Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	w Krakowie odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·80 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·80 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 220. Sobota dnia 27 Września 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Na mieliznach.

Cała Europa przechodzi kryzys nieuczciwości publicznej, a paskarstwo, łapownictwo i złodziejstwo są epidemicznemi chorobami naszych czasów. Mała to jednak dla nas pociecha i trudno oprzeć się skrajnemu przygnębieniu, gdy nasze życie publiczne zostaje wzburzone takiemi korupcyjnemi aferami, jak dwie najnowsze: krakowska i warszawska. Za dużo u nas tych sfer, zbyt szerokie koła dotknięte są zarazą, zbyt słabą jest reakcja moralna społeczeństwa, by można nad temi rozlicznemi „senzacjami“, które codziennie krzyczą ze szpalt dzienników, przejść do porządku dziennego. U nas jest gorzej, napewno gorzej, niż gdziekolwiekbądź.

Oto starszy urzędnik skarbowy, cieszący się zaufaniem władz, kolegów i szerokiego koła znajomych, popełnia defraudacje. W Warszawie zaś naczelny lekarz Ujazdowskiego szpitala wojskowego, pułkownik Zapłatyński, do spółki z kilkunastu podoficerami i żołnierzami przeprowadza od kilku lat masowe zwalnianie żydów poborowych z wojska. Liczba uwolnionych wynosi podobno w samej Warszawie kilka tysięcy! Na czele organizacji, która podstawiała chorych zamiast zdrowych poborowych, podrabiała dowody, fabrykowała sztuczne choroby i t. p. stał miljoner żydowski, fabrykant czekolady, Moryc Fuks i jego syn Herman. „Taksa“ za zwolnienie z wojska wynosiła od 500 do 3000 dolarów. Drogo kosztowała żydów „przyjemność“ niesłużenia w armji polskiej. Trudno się wstrzymać od uwagi, że jeśli żydzi taki żywiołowy mają wstręt do żołnierskiego munduru, to zaiste byłoby korzystniej dla skarbu polskiego, a zdrowiej dla armji i dla moralności publicznej, gdyby nałożono na nich specjalny podatek jako ekwiwalent służby pod sztandarem...

Demoralizacja sięgnęła niespodziewanie głęboko, jeśli zdarzają się takie przestępstwa na wysokich stanowiskach w armji i skarbowości. Mamy tu do czynienia nie z silnemi namiętnościami, któreby zwichnęły równowagę niektórych wyjątkowych urzędników, ale z przejawem choroby osłabienia charakterów, która w zaraźliwy sposób, a w różnym stopniu ogarnęła po wojnie warstwy społeczne. Stoi to w związku z zanikiem energistycznego kierunku w życiu, z niechęcią do wszelkiego wysiłku, z dążnościami hedonistycznemi, jakie przyniosła chwila bieżąca. Mało znana jest dzisiejszemu pokoleniu przyjemność energicznego czynu i wytrwałej pracy. Była ona mało znaną już dawnym Polakom, którzy w wiekach XVII i XVIII ideał życia upatrywali w spokojnem używaniu bogactw. Dzisiaj, kiedy w naszych oczach powstały w ciągu kilku miesięcy bez wysiłku, a dzięki spekulacji, szczęściu i konjukturze wielkie fortuny, kiedy oszczędność, praca i uczciwość były i są jeszcze prostą drogą do nędzy, tendencja hedonistyczna pogłębiła się w społeczeństwie. Jest to już dzisiaj prąd panujący. Profesorowie skarżą się na niedbalstwo uczniów, przedsiębiorcy główne zło społeczne widzą w lenistwie robotnika, obywatel narzeka na próżniactwo urzędnika. Wszyscy zwracają się ze swemi pretensjami do państwa, jakby ono mogło i powinno utrzymywać obywateli! Hedonistyczny pęd widzimy także w rozrzutności, w zbytkownych zabawach i strojach. Nic dziwnego, że w tej zawrotnej pogoni za przyjemnością ślepy, samolubny instynkt człowieka przechodzi łatwo granice, które między interesem jednostki a dobrem społecznem nakreśla etyka. I sprzedawca wyzyska zaufanie lub nieświadomość kupującego, a urzędnik weźmie łapówkę lub ukradnie pieniądze.

Nie wyleczymy tego zła odrazu, ale walczyć z niem trzeba stale, bezwzględnie, z fanatyzmem. Jest to zadaniem Kościoła, szkoły, prasy, państwa, każdego obywatela. Pamiętajmy, że podobne przejawy towarzyszyły rozbiorom. Nie może istnieć państwo bez moralności, a ta nie utrzyma się bez walki. Trzeba życiu dać rozpęd ku ideałom i wyjść z mielizn drobnych przyjemności osobistych. Trzeba wypłynąć na głębie i odetchnąć wichrem wielkich myśli i celów.

Zuchwały napad bandytów na pociąg pod Łunińcem

Pierwsze wiadomości, podane przez PAT-a o niezwykle zuchwałym napadzie czterdziestu bandytów na pociąg, którym do Łuninca jechali m. in. wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński — podajemy na 6-tej stronie dziennika. Korespondent nasz warszawski podaje w ostatniej chwili nowe o napadzie tym szczegóły:

Warszawa. (Telef. wł.). O zamachu koło Łuninca nadchodzą bliższe szczegóły.

W pobliżu stacji Wilcza w odległości 20 km. od Łuninca, **maszynista ujrzał na torze 4 robotników, jak się mu wydawało, zajętych reparacją szyn**, piąty robotnik w uniformie urzędnika kolejowego, stał nieco bliżej i **dawał czerwoną chorągiewką sygnały alarmowe. Maszynista** przypuszczając, że nastąpiło jakieś uszkodzenie toru, **wstrzymał pociąg**. W tej chwili z lasu, który się ciągnie po obu stronach toru, **wyskoczyła banda, przeszło 40 ludzi uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty. Rzucono granaty i kilkanaście salw i poczęto ostrzeliwać pociąg w celu wzniecenia popłochu.** Na daną komendę dowódcy, bandyci rozdzielili się na 2 grupy i **wskoczyli do wagonów.** Kilku podbiegło do maszyny. Maszynista **sterroryzowany groźbą rewolwerów, odczepił lokomotywę i nastawiwszy zegar, puścił ją w ruch.** Dzika maszyna ruszyła **całym pędem** w stronę Łuninca; wskutek wygaśnięcia paleniska maszyna osłabiła swój pęd i można ją było wstrzymać w dalszym biegu.

Pasażerom w wagonach kazano się **położyć na ławkach i pod ławkami.** Wszystkich poddano **szczegółowej rewizji.** Podczas rewizji trzech bandytów dopytywało się **o „gubernatora“ i komisarza.** Widać z tego, że **banda wiedziała, iż pociągiem jedzie wojewoda Downarowicz i komisarz policji Mięsowicz.** Jak wiadomo, Downarowicz i Mięsowicz jechali do Sarn, **ażeby tam powitać min. Hübnera.** Podróżni nie wydali „gubernatora“, których się o to dopytywano. Konduktorowi wagonu magazynowego rozkazali **powyrzucać co cenniejsze rzeczy z wagonu.** Biskupowi Łozińskiemu **zabrali krzyże na złotych łańcuchach.** Szczegółowo zrewidowali bandyci pakunki. Wojewoda Downarowicz, zapewne wzięty przez bandytów jako asystujący biskupowi Łozińskiemu, **nie był silniej atakowany,** sekretarz wojewody został lekko ranny, albowiem się ociągał z otworzeniem walizek. **Zabito jakiegoś kupca żydowskiego** nie posiadającego żadnych dowodów osobistych. Kupiec ten miał przez nieostrożność poznać jednego bandytę i krzyknął, co tu robisz!

Ciężko raniono niejakiego **Starowińskiego,** mieszkańca jednej wsi powiatu łanińckiego, tudzież **policjanta Dmowskiego,** który dokonywał kontroli osobistych dokumentów w pociągu. **Komisarza policji Mięsowicza poznano po mundurze. Bandyci kazali się mu rozebrać.** Mundur znaleziono **w lesie.** W momencie wtargnięcia bandytów przez stawianie opory rany otrzymali: **jeden z obywateli wiejskich, senator Wysłouch i jedna z kobiet.**

Pierwsze alarmy o napadzie rozniosła **puszczona samopas lokomotywa, która się zatrzymała w drodze.** Pomoc sanitarna przybyła w niejaki czas, potem wojsko i policja. **Banda uciekła na północ w rejon bagien poleskich.** Słychać, że policja i wojsko nawiązały kontakt z uciekającymi bandami. **Miała wywiązać się walka.**

Zmiany w dyplomacji.

Warszawa. (AW.). „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że z Rewla ma być odwołany charge d'affaires p. Dobrzański. Radca poselstwa w Paryżu ustąpi. Ustąpić ma również pierwszy sekretarz poselstwa w Paryżu, a na jego miejsce mianowany zostanie p. **Arciszewski,** dotychczasowy sekretarz delegacji polskiej przy Lidze Narodów. Na miejsce Arciszewskiego ma być powołany **p. A. Tarnowski,** dotychczasowy sekretarz poselstwa w Moskwie. **W Londynie** zajdzie zmiana na stanowisku **radcy legacyjnego.** Ulegnie zmianom również skład personalny przedstawicielstw polskich **w Budapeszcie i Pradze.** W związku z tymi projektami zmian wezwano do Warszawy posłów pp. Chłapowskiego i Skirmunta.

O RADĘ PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo spraw wojskowych wniosło do Rady ministrów **projekt utworzenia rady przemysłu wojennego, jako organu doradczego przy ministerstwie spraw wojskowych.** W skład rady wchodziliby stali delegaci ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa, jak również wybitni fachowcy.

Armja hiszpańska posuwa się w głąb Marokka.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Armja hiszpańska, licząca 120 tysięcy żołnierzy, zaczęła posuwać się w głąb kraju.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail" donosi z Tangeru: 80 uzbrojonych powstańców w odwrocie przed wojskami hiszpańskimi, przeszło przez granicę neutralnego terytorjum Tangeru i obsadziło budynek w pobliżu granicy. Urzędnicy międzynarodowej policji udali się na miejsce, aby zlikwidować to zajście.

Memorjał rządu niemieckiego do mocarstw.

Berlin. (PAT.). Według wiadomości pism ze źródeł angielskich, rząd niemiecki wypracowuje obecnie memorjał, który ma być przedłożony dziesięciu głównym państwom reprezentowanym w Lidze. Memorjał będzie omawiał kwestje, których wyjaśnienia życzy sobie rząd niemiecki, zanim poweźmie ostateczną decyzję w sprawie przystąpienia do Ligi. Memorjał przed wysłaniem będzie przedłożony radzie gabinetowej.

Berlin. (PAT.). Organ Stresemanna „Zeit" omawiając memorandum, jakie opracowuje ministerstwo spraw zagranicznych pisze, że rząd niemiecki chce stworzyć jasne warunki dla wstąpienia Niemiec do Ligi. Postawienie wniosku będzie ułatwione, gdy będzie wiadomo, jak się zapatruje strona przeciwna. Należy podkreślić że niektóre postanowienia paktu nie nadają się do przyjęcia przez Niemcy. Niemcy są rozbrojone i niezdolne do prowadzenia wojny, a nawet do obrony. Oprócz tej sprawy — pisze dziennik — są jeszcze inne, o których będzie można mówić, gdy memorjał będzie wysłany.

NIEMCY TARGUJĄ LEPSZE WARUNKI.

Paryż. (AW.). Prasa paryska jednomyślnie uważa uchwałę rządu Rzeszy w sprawie wstąpienia do Ligi Narodów za próbę uzyskania lepszych warunków. Dzienniki wypowiadają przekonanie, że wobec Niemiec musi się zastosować taką formułę przy wstępowaniu do Ligi, aby to nastąpiło bez żadnych wyjątków czy przywilejów. „Echo de Paris" wyraża się lapidarnie, że jest to zjawisko nadzwyczajne. Niemcy nie proszą o przyjęcie do Ligi Narodów, lecz stawiają własne warunki. Niechcą pracować dla przyszłych pokoleń, ale pragną zrobić interes.

POLSKA NIE MOŻE BYĆ TRAKTOWANĄ GORZEJ OD NIEMIEC.

Paryż. (AW.). „Temp's" i „Journal de Debats" omawiając wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, zaznaczają, że gdyby przyznano Niemcom stałe miejsce w Radzie Ligi, to Polska ze swej strony musiałaby się domagać takiego samego miejsca dla siebie. Inaczej bowiem mogłaby się utworzyć taka sytuacja, że Niemcy poruszyłyby sprawę niemiecko-polską i nie byłoby nikogo, ktoby mógł bronić interesów Polski.

Fiasko rokowań angielsko-niemieckich.

Paryż. (PAT.) Według doniesienia Biura Reutera z Londynu, przedwstępne układy angielsko-niemieckie, toczące się w Berlinie w sprawie zawarcia traktatu handlowego, rozbiły się.

AMBASADOR ANGIELSKI W BERLINIE USTĄPIŁ.

Berlin. (AW.). Wiadomość o ustąpieniu ambasadora angielskiego lorda D-Abernona potwierdza się. Ambasador wniósł podanie o dymisję, którą Macdonald przyjął. D-Abernon będzie pełnił do pewnego czasu funkcje kierownika ambasady.

Tszang-Tso-Lin sprzymierzony z sowietami.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera donosi, że Tszang-Tso-Lin zawarł z rządem sowieckim układ, na mocy którego uznał republiki sowieckie i przyjął artykuł układu rosyjsko-chińskiego z dnia 31 maja b. r. w sprawie kontroli kolei wschodnio-chińskiej.

Marsz wojsk rewolucyjnych na Pekin.

Londyn. (AW.). Tszang-Tso-Lin posuwa się bezustannie naprzód i znajduje się o 180 km. na północ od Pekinu. Wojska jego wzięły 2.000 jeńców i zdobyły duże zapasy amunicji. Inne dywizje cofnęły się, ponieważ niektóre kompanje okazują skłonność do przejścia na stronę nieprzyjaciela. Szanghaj nie został jeszcze obsadzony. Okręty chińskie, znajdujące się w pobliżu Szanghaju, przeszły na stronę wojsk rządowych.

Pod Szanghajem toczą się układy pokojowe.

Londyn. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Szanghaju, jakoby generałowie rywalizujący z sobą, którzy toczą walkę w okolicach Szanghaju, rozpoczęli układy pokojowe.

Szanghaj. (PAT.) (United Press). Obiega pogłoska, że toczą się rokowania pokojowe między Tszi-Si-Yuangiem a Lu-Young-Ksiangiem. Pogłoska ta zapewne powstała z powodu przerwy walk na froncie pod Szanghajem. Jest ona prawdopodobną o tyle, że dla Chińczyków jest charakterystycznem to, że nie umieją wyzyskać do ostatka sytuacji wojennej. Most kolejowy pod Kiang-Szing został wysadzony w powietrze. Nie dowodzi to jednak jeszcze jakiegoś planu operacji na szerszą skalę, któreby planował Tszi-Si-Young, lecz najprawdopodobniej chce w ten sposób wywrzeć nacisk na Lu-Yoang-Ksianga.

NIEINTERWENCJA MOCARSTW.

Londyn. (PAT.). Z Szanghaju nadchodzą wiadomości, że władze angielskie, amerykańskie i japońskie ogłosiły oficjalnie iż nie mają zamiaru interwenjować w wojnie domowej w Chinach. Ten punkt widzenia podzielany jest przez odnośne rządy, bo propozycja interwencji mogłaby być mylnie interpretowana przez obie strony wojujące.

Sowiety nie uznają przynależności Wsch. Galicji do Polski.

Warszawa. (AW.). Rząd sowiecki odpowiedział rządowi polskiemu na notę protestującą przeciwko oświadczeniu Rakowskiego w Londynie w sprawie Galicji Wschodniej. Odpowiedź sowiecka dowodzi, że artykuły 2 i 3 traktatu ryskiego są dobrze znane rządowi sowieckiemu, ale z nich bynajmniej nie wynika uznanie przynależności Galicji Wschodniej (!). Decyzja Rady Ambasadorów o Galicji Wschodniej nie jest dla Sowietów obowiązująca, a rząd sowiecki uważa, iż sprawa ta nie jest sprawą wewnętrzną Polski, lecz przeciwnie, problemem międzynarodowym. Wreszcie nota sowiecka wyraża zdziwienie, że delegat polski przy t. zw. Lidze Narodów głosował za rezolucją w sprawie Gruzji, co Sowiety uważają za wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Rosji.

O wyegzekwowanie traktatu ryskiego.

Warszawa. (PAT.) We środę w prezydjum Rady ministrów odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej dla wykonania traktatu ryskiego. Referat o stanie wykonania traktatu ryskiego wygłosił p. Starzyński, poczem po dyskusji komisja powzięła jednomyślnie uchwałę do planu prac oraz rozdzieliła między swoich członków referaty dotyczące sprawy niezwrócenia nam dotychczas złota z tytułu artykułu 13, sprawy kosztowności jako ekwiwalentu za tabor kolejowy, kwestji rozrachunku praw nie uwzględnionych przez strony w mieszanej komisji oraz spraw związanych z art. 20 traktatu ryskiego.

Wyrok na ministrów łotewskich.

Ryga. (AW.). Sąd okręgowy w Rydze po 6-cio dniowych rozprawach wydał wyrok w procesie ministrów t. zw. gabinetu Naedra. Na ławie oskarżonych zasiedli ministrowie z premierem Naedrem na czele. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, iż w roku 1919 przy pomocy wojsk niemieckich, okupujących podówczas część Łotwy, dokonali zamachu stanu, usuwając od władzy rząd Ulmanisa, wyłoniony przez konstytucję łotewską. Wbrew gorącym protestom opinji publicznej na Łotwie, gabinet Naedra przy pomocy wojsk niemieckich zajął następnie Flandrję. Główny oskarżony premier Naedra skazany został na 3 lata twierdzy, a jego pomocnik minister wojny Wakin na 2 lata twierdzy.

Książę Gorczakow obserwatorem sowietów w Lidze.

Genewa. (PAT.) Na domniemanego obserwatora sowietów przy zgromadzeniu Ligi uchodzi bawiący tu od szeregu tygodni w Genewie, książę Gorczaków, radca poselstwa sowieckiego w Rzymie, były dyplomata carski. W prowadzonej niedawno rozmowie z dziennikarzami Gorczakow miał oświadczyć, że sowiety bynajmniej nie wpływają na rzeszę w kierunku niewstępowania jej do Ligi Narodów. Okoliczność ta oczywiście w niczem nie przesądza stosunku samych sowietów do Ligi Narodów.

Manifest nowego „cara" Rosji.

Paryż. (PAT.). Dzienniki rosyjskie, wydawane w Paryżu, publikują manifest wielkiego księcia Cyryla, który proklamuje się carem Wszechrosyjskim i wzywa Armję oraz naród rosyjski do odbudowy dawnego ustroju. Manifest obiecuje szanować prawa wszystkich religij. Dziennik „Poslednie Nowosti", redagowany przez Milukowa, gwałtownie atakuje manifest i całe wogóle zachowanie się wielkiego księcia Cyryla, który w chwili wybuchu wojny pierwszy wyrzekł się cara. W kołach politycznych francuskich podkreślają również fakt powyższy.

Radicz oświadcza się za monarchją.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi z Zagrzebia: Rokowania między ministrem spraw wewnętrznych Petroviczem a chorwackim przywódcą chłopskim Radicem doprowadziły do porozumienia. Partja chłopska ogłosiła komunikat podpisany przez Radica, w którym oświadcza się za monarchją i parlamentaryzmem w pojęciu angielskiem oraz za ustrojem na wzór Anglji, który byłby dla Jugosławji korzystny.

Kongres „Solidarności niemieckiej".

Berlin. (AW.). W obecności prezydenta Rzeszy i wszystkich ministrów odbył się tu wielki wiec Niemców, mieszkających poza granicami Rzeszy. Przemawiali delegaci Niemców angielskich, azjatyckich, szwajcarskich, węgierskich i hiszpańskich. Izby handlowe niemieckie, utrzymujące stosunki z zagranicą, złożyły szczegółowe sprawozdanie. Przez cały ciąg obrad debatowano nad sposobem utrzymania ścisłego kontaktu z Niemcami zagranicznymi. Celem tego kongresu było wzmocnienie solidarności wszystkich Niemców gdziekolwiek się znajdują, tudzież znalezienia rynku zbytu dla handlu i przemysłu niemieckiego.

Prace nad konkordatem.

Warszawa. (AW.). „Kurjer Poranny" donosi. iż wyjazd posła Stanisława Grabskiego do Rzymu, ma na celu zbadanie podstaw, na jakich mógłby być zawarty konkordat z Rzymem. Za platformę do rokowań służyć będzie projekt ustawy ramowej, która dopiero następnie uzupełniona będzie szczegółowemi przepisami. Dla wykończenia jej trzeba jeszcze conajmniej pół roku.

Walny zjazd T. S. L. w Krakowie.

W sobotę dnia 27 bm. będzie Kraków gościł w swoich murach delegatów Kół TSL. z całej Małopolski. Zjazd T. S. L. rozważał będzie ważne zagadnienia z dziedziny oświaty szkolnej i pozaszkolnej, dotyczące zwłaszcza nowej ustawy szkolnej, walki z analfabetyzmem, opieki nad osadnikami i szerzenia świadomości obywatelskiej wśród mas.

Przedłużone sprawozdanie z czynności TSL. za rok 1923 wykazuje wzmożenie się wewnętrznej organizacji, niesłychanie intenzywną pracę na Kresach Wschodnich, zwłaszcza w zakresie budowy nowych szkół i Domów Ludowych, skupianie się w szeregach TSL. w roli czynnych pracowników oświatowych nietylko inteligencji urzędniczej i pracującej w t. zw. wolnych zawodach, ale także światlejszych robotników i włościan, wreszcie nader wydatną współpracę oświatową wśród wojska.

Koła TSL. istnieją w 247 miejscowościach na terenie całej Małopolski i części Górnego Śląska. Liczą one przeszło 25.000 członków. Koła te utrzymują 116 bibljotek miejskich i 520 wypożyczalń i czytelń wiejskich. Urządziły 42 kursów dla analfabetów, 1.935 wykładów i pogadanek, 44 wieców oświatowych, 14 zjazdów oświatowych, 11 trzydniowych kursów oświatowych, 37 kursów zawodowych i uzupełniających, 340 przedstawień amatorskich, 141 zabaw i wieczorków, 257 obchodów narodowych, zajęło się zorganizowaniem i przyjęciem 288 wycieczek do Krakowa i Lwowa o 9.934 uczestnikach. Największą pracę rozwinęło TSL. na Kresach Wschodnich tam, gdzie po gminach większość ludności stanowią Rusini i gdzie mniejszość polską należy ratować przed wynarodowieniem. Ponieważ samorządy gminne w takich miejscowościach nie chcą łożyć na budowę szkół polskich, przeto TSL. musi podjąć się tej ciężkiej pracy. W roku sprawozdawczym była w toku budowa w 140 miejscowościach, z tego w 52 miejscowościach szkoły zostały ukończone i oddane do użytku ludności z początkiem roku szkolnego 1924. Koła TSL. utrzymują 80 ochronek i ogródków dziecięcych, 17 burs i internatów, głównie w Małopolsce Wschodniej. Wychowanków w bursach było 687, w tem znaczna ilość dzieci polskich, które uciekły z Rosji sowieckiej. Szkół utrzymuje TSL. w całości 11, w tem 3 seminarja nauczycielskie, częściowo 37, opiekuje się zaś 122 szkołami. Te suche cyfry dają miarę olbrzymiego wysiłku pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej, jakiego mogło dokonać dzięki zaufaniu i poparciu społeczeństwa. Praca ta wzmogła się zwłaszcza od chwili wprowadzenia t. zw. „Daniny Oświatowej", t. j. stałego opodatkowania się miesięcznego inteligencji polskiej z Małopolski Wschodniej na rzecz TSL. Pomimo wszystko sprawozdanie TSL. podkreśla z naciskiem, że wysiłek ten nie potrafił nawet w części zaspokoić potrzeb kulturalno-oświatowych Polaków mieszkających w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza, że świeżo osiedlające się na Kresach zastępy naszych osadników, wymagają stałej i nader czujnej opieki, by nie roztopiły się w obcem środowisku. Oprócz szkół trzeba im zapewnić budowę kościołów i kaplic, oraz Domów Ludowych. To wymaga niesłychanego wysiłku, a zwłaszcza olbrzymich sum pieniężnych. Inteligencja polska, mieszkająca na Kresach Wschodnich nie może tym ciężarom podołać. Cała Polska powinna się tem zainteresować i wziąć udział w jednorocznej „Daninie Oświatowej", którą TSL. ma zamiar zaproponować społeczeństwu.

Kanossa na zamówienie.

Rewelacje „nawróconego na bolszewizm" Formiczewa.

Powodzenie w imprezie z Sawinkowem, zachęciło sowiety do aranżowania, acz na mniejszą już skalę, ale w podobnym stylu, sensacji kajania się przed bolszewizmem jego dawnych wrogów. — W „Izwiestjach" z ostatnich dni ukazał się znowu dokument „pokajanija" niejakiego Iwana Formiczewa, byłego esera, który jak zeznaje, „wstąpił do białej armji formowanej w Polsce przez Sawinkowa i Bałachowicza za pieniądze polskich ziemian" (?). „W tym okresie — pisze on — do połowy r. 1924 byłem wykonawcą planów i działań polskiego sztabu generalnego (!) i policji w tym kierunku. Organizowałem na polskiem terytorjum bandyckie oddziały, otrzymywałem dla nich od polskich władz wojskowych broń, pieniądze i dokumenty. W ten sposób kilka razy były wysyłane do Rosji sowieckiej oddziały Sergjusza Pawłowskiego, Prudnikowa, Monicza, Daniły Iwanowa i szereg innych mniejszych oddziałów, a także szpiegów w pojedynkę i terorystów. Między innemi, pamiętam w r. 1922 wysłany był do Rosji pułkownik Świerzewski, otrzymawszy zadanie zabicia Lenina. Ostatnie dwie większe bandy Pawłowskiego i Iwanowa były zorganizowane i wysłane do Rosji w sierpniu 1923 r. i w kwietniu 1924, obie przy moim bezpośrednim udziale".

Po wyliczeniu tych bredni z „bandami" przechodzi Formiczew do opisu rzekomych prześladowań ludności kresowej przez administrację polską.

„Dokument" Formiczewa mający być wyrazem samooskarżenia się, tak ze względu na formę, jak i na treść, wydaje się wogóle mocno podejrzanym. Cel jego jest jednak widoczny: ma służyć dla potwierdzenia not sowieckich, oskarżających Polskę o urządzanie napadów na Rosję, a także ma skusić emigrację rosyjską do powrotu na łono sowieckiej ojczyzny, „przebaczającej największym przestępcom".

Nowe szczegóły nadużyć Reicherta.

Zeznania urzędników Kasy skarbowej. — Kradzieże datujące się od dawna. — Aresztowanie żyda-giełdziarza.

W związku z olbrzymiemi nadużyciami, popełnionemi w Kasie skarbowej Nr. 1 w Krakowie przez kierownika oddziału depozytowego Reicherta, władze policyjne oraz komisja śledcza Izby skarbowej przesłuchiwały w dniu wczorajszym wszystkich urzędników Kasy skarbowej. Zeznania ich ujawniły bardzo ciekawe szczegóły co do urzędowania Reicherta. Rzecz znamienna, że od kilku lat nie korzystał on zupełnie z urlopu, bojąc się widocznie, żeby jego zastępca nie wykrył nadużyć. Stwierdzono, że malwersant uprawiał już od dawna kradzieże depozytów, tem więcej, że jak jeden z przesłuchanych funkcjonarjuszy zeznał, widział raz w pokoju Reicherta kilka pierścionków leżących na stole, które Reichert na jego widok schował natychmiast do kieszeni. Nadto zeznał ów urzędnik, że w ubiegłym roku przy rejestracji depozytów zauważono brak w spisie wysokocennej obligacji, co jednak składano na karb przeoczenia kierownika. Reichert urzędował w oddzielnym pokoju, gdzie mieściły się żelazne kasy z depozytami, a klucze od tych kas posiadał wyłącznie Reichert.

Kontrola w depozytach sądu okr. karnego prowadzona jest w dalszym ciągu, jednak rozmiarów nadużyć nie zdołano jeszcze stwierdzić. Śledztwo policyjne prowadzone przez wzmocniony aparat wywiadowczy, zmierza obecnie w innym kierunku, wobec nowych poszlak, jakie nasunęły się w toku dochodzeń. Władze liczą się z tem, że Reichert ukrywa się w kraju, a to w tym celu, aby przeczekać okres gorączkowych pościgów, a dopiero potem wyjechać za granicę.

Śledztwo ujawniło, że Reichert utrzymywał bliższe stosunki z pewną kobietą-żydówką, na którą łożył wielkie sumy. Dochodzenia ustalą, czy wiedziała ona o nadużyciach Reicherta i jaką rolę odgrywała w ewentualnem nakłanianiu go do defraudacji. W dniu wczorajszym organa policyjne aresztowały niejakiego Hirszprunga, giełdziarza, który pozostawał podobno w zmowie z Reichertem.

Doniosłe uchwały rady ministrów.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu, które odbyło się o godz. 5, uchwaliła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany niektórych paragrafów statutu chrześcijańskiego związku drużyn konduktorów, wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie zatwierdzenia statutu związku stowarzyszeń inżynierów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wypuszczeniu biletów skarbowych i rozporządzenie wykonawcze do ustawy z lipca b. r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych.

A JEDNAK WOJKOW OTRZYMAŁ AGREMENT

Warszawa. (Telef. wł.) Bolszewik Wojkow otrzymał agrement od rządu polskiego. Dotychczasowy poseł Oboleński ustąpi w najbliższym czasie. Jak wiadomo, Wojkow był jednym z morderców rodziny carskiej.

OŚWIADCZENIE RZĄDU W SPRAWIE UNIWERSYTETU RUSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) „Gazeta Warszawska" umieszcza następujące oświadczenie ze sfer miarodajnych: Stanowisko rządu w kwestji uniwersytetu ruskiego zostało wyjaśnione przez min. Skrzyńskiego, tak, jak opiewa urzędowy stenogram obrad genewskich. O ile pierwsze kroki uczynione przez rząd polski w kierunku zbliżenia się obu narodów, t. j. przez utworzenie katedr ruskich w Krakowie spowodują istotne zmiany podstaw po stronie ruskiej, to rząd polski jest zdecydowany przenieść te katedry na ziemie ruskie.

Obecnie niepodobna powziąć w tej sprawie jakiejkolwiek decyzji. Utworzenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie byłoby nie wskazane, najlepiej nadawałby się Stanisławów. Mogłoby to nastąpić tylko na drodze ustawodawczej i tylko wtedy, gdy utworzenie katedr w Krakowie wydałoby pomyślne w nastrojach ruskiej ludności wyniki.

Wiadomości ekonomiczne.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 203 i pół, Nowy York 526, Londyn 23.52, Paryż 27.75, Medjolan 23.07, Praga 15.75, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.65, Belgrad 7.40, Sofja 3.85, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 i trzy ósme.

BILANS TARGÓW WSCHODNICH.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Targów Wschodnich we Lwowie, Komitet wykonawczy i Dyrekcja przedłożyła ogólne sprawozdanie z przebiegu IV. Targów Wschodnich. Po ożywionej dyskusji stwierdzono na podstawie faktów i raportów pochodzących z kraju, jak i od zagranicznych placówek konsularnych, żywotność ostatnich Targów Wschodnich. Osiągnięto postępy w porównaniu z Targami z lat zeszłych. Ze strony prezydjum miasta podkreślają ogromne znaczenie Targów Wschodnich dla stosunków gospodarczych nietylko miasta Lwowa, ale i całej Polski, oraz podnoszono konieczność dalszej energicznej pracy nad rozwojem Targów. Na podstawie wniosku Komitetu wykonawczego postanowiono założyć w Warszawie biuro Targów Wschodnich, którego zadaniem byłoby zainteresowanie przemysłu byłego Królestwa Polskiego Targami Wschodnimi, jakoteż bezpośrednie informowanie tak władz centralnych, jak i sfer zagranicznych o dalszych planach i akcji Targów Wschodnich.

PRZEDWOJENNE PAPIERY WARTOŚCIOWE.

W pierwszej połowie października b. r. przybędzie do Krakowa p. Zygmunt Światopełk Słupski, prezes Wielkopolskiego Tow. Obrony właścicieli hipotek i papierów wartościowych celem założenia w Krakowie grupy tegoż towarzystwa. Zamiarem jego jest rozbudzić pokrzywdzone — a śpiące, czy zniechęcone — osoby oraz instytucje naukowe i filantropijne w Małopolsce do wspólnej obrony z osobami z innych dzielnic.

O dniu i miejscu odbyć się mającego zebrania pokrzywdzonych w Krakowie doniesiemy w naszem piśmie.

Z dnia politycznego.

Socjaliści wobec sprawy ukraińskiej.

Socjalistyczny „Robotnik“ zamieścił list pewnego ukraińca, zapytujący P. P. S., dlaczego „inną stosuje miarę do narodu gruzińskiego, a inną do ukraińskiego“. Dla Gruzji bowiem domaga się P. P. S. niepodległości, a jeśli chodzi o ukraińców, to zadawala się „zgodnem pożyciem ludności ukraińskiej i polskiej w ramach państwa polskiego“.

Znamienną jest odpowiedź „Robotnika“ na to pytanie. Socjalistyczny dziennik nie uznaje historycznych i cywilizacyjnych praw Polski do kresów i nie widzi polskiej kultury, jaka jeszcze teraz po okresie stuletniego ucisku nadaje charakter tym ziemiom. Jedynym jego argumentem jest zdanie, zresztą zupełnie słuszne, że gdyby Polska zrezygnowała z Galicji Wschodniej i Wołynia, to nazajutrz

„wkroczyłaby tam armja sowiecka i przyłączyła do Rosji sowieckiej. A to nie byłaby chyba niepodległość — to byłoby jej przeciwieństwo — to byłby triumf imperjalizmu rosyjskiego w jego sowieckiej szacie! Czyż my to mamy popierać? Czy mamy tak opacznie stosować formułę „stanowienia o sobie“ i niepodległości, aby z niej korzystał imperjalizm rosyjski“?

Myśl „Robotnika“ należy rozszerzyć twierdzeniem, że między Polską a Rosją wogóle niema miejsca na inne państwo naprawdę niepodległe. Na dzisiejszych kresach wschodnich Polski może być albo Polska albo Rosja. Trzeba zawsze o tem pamiętać, gdy się myśli o t. zw. „załatwieniu sprawy kresów“. Niestety P. P. S. w praktyce hołduje zasadzie budowania państwa ukraińskiego na naszych kresach, gdyż domaga się dla nich autonomji, która przy obecnym nastroju ludności, przy nieutrwaleniu się państwa polskiego, słabości naszej administracji kresowej i wreszcie przy silnej agitacji ze strony Rosji, doprowadziłaby wkrótce do oderwania się tych ziem od Polski. Najpierw trzeba utrwalić państwowość polską na kresach, a potem przyjdzie czas na autonomję.

Żargon czy język hebrajski?

„Nowy Dziennik“ zamieścił wywiad z jednym z założycieli syjonizmu drem Natanem Birnbaumem. Przedstawił się w nim dr. Birnbaum jako przeciwnik sekularyzacji języka hebrajskiego, gdyż przez to „naraża się na szwank jego dominujący charakter świętości“. P. Birnbaum nie wierzy zresztą, by język hebrajski dał się w mowie zrealizować bez „sztuczności“. Odnosi się także sceptycznie do możliwości realizacji sprawy syjonistycznej w Palestynie, przyczem żąda w pracy palestyńskiej „zachowania jaknajdalej idących gwarancyj religijnych“.

„Od syjonizmu — mówił dr. Birnbaum — oddaliłem się dlatego, ponieważ, poznając wschodni lud żydowski, doszedłem coraz bardziej do przeświadczenia, że lud ten znajduje się w pełni życia i ponowne stworzenie ludu żydowskiego odczuwałem jako zbyteczne. Tak tedy stałem się „nacjonalistą golusu“, a następnie wczuwając się coraz głębiej w język żydowski, stałem się bojownikiem w obronie tego języka (des Jidischen) jako żyjącego języka ludowego przeciw wyłącznemu reklamowaniu języka nowohebrajskiego.

Później doszedłem do przekonania, że istota i prawo do bytu ludu żydowskiego leżą w dziedzinie religijnej“.

Z wynurzeń tych najbardziej znamiennym jest zwrot p. Birnbauma przeciw rozpowszechnieniu języka hebrajskiego wśród żydostwa. Okazuje się, że nawet przywódcy żydów jeszcze nie porozumieli się co do tego, który język ma być ich językiem narodowym. Zapewne ani żargon, ani język hebrajski nie zdobędzie powszechnego zastosowania. Językiem potocznym żydów w ich stosunku ze społeczeństwem tubylczem i z władzami nie może być oczywiście ani jeden, ani drugi, ale język ludności rdzennej, t. j. w Polsce język polski.

Zycie i szkoła.

Reformy pruskie. — Rzekomy nawrót do idealizmu. — „Niezmienność“ rasowe. — Statystyka harcerzy).

Zamierzona i obecnie w komisji Sejmu pruskiego dyskutowana reforma szkół średnich jest bardzo ciekawa przez swe tendencje. Ministerstwo oświaty przedstawiło swój plan, który spotkał się z dość silną krytyką przeważnie matematyków.

Program ministerstwa rezygnuje z ideału wszechstronnego wykształcenia, a centralne stanowisko w nauczaniu przeznacza przedmiotom „kulturalnym“ a więc: językowi niemieckiemu w związku z nauką o Niemczech, historji, geografji, filozofji i religji. Te przedmioty możnaby wedle terminologji naszego ministerstwa nazwać podstawą wychowawczą i to wspólną wszystkim czterem typom. Nauka pracy ręcznej wchodzi w zakres programu jako przedmiot i jako zasadnicza metoda. W poglądzie na świat zapowiada ministerstwo pruskie **nawrót do niemieckiego idealizmu szkoły Kanta**. Czy ta rewolucyjna reforma ministra Boelitza zyska uznanie pruskich dusz, któreby odtąd miały się kształcić nie w duchu Treitschkego i Bismarcka, lecz Kanta, Herdera i Schillera, pozwalamy sobie wątpić. Zresztą choćby dokonano tej reformy, to trudno będzie zmienić usposobienie i kierunek karnych pruskich wychowawców.

Tymczasem projekt ministerjalny ma silnych wrogów w uniwersytetach, mocno stojących przy starym systemie szkolnym, a następnie wśród techników i inżynierów, których niepokoi ograniczenie godzin matematyki i przyrody. Widocznie ministerstwem pruskiem kierują humaniści a nie matematycy. Także i korporacje religijne niechętnie patrzą na wprowadzenie w większej mierze nauk filozoficznych.

Czekamy z niecierpliwością na wyniki akcji ministerstwa, ponieważ taka przemiana systemu szkolnego w Prusach, o ile byłaby szczerze i gruntownie przeprowadzona, stanowiłaby epokę. Ale idealizm filozofa królewieckiego i autora „Don Karlosa“ będzie napewno podany w takiej przyprawie, jaką sporządzą „Deutschnationale“.

Zahaczyliśmy o sprawę usposobień i tradycyj narodowych, dostatecznie znaną i z naszej literatury czasów ostatnich. Od „Ducha dziejów Polski“ Chołoniewskiego przez książkę Górskiego „Ku czemu Polska szła“ i szereg innych publikacyj, nauczyliśmy się tłumaczyć i podnosić pewne cechy narodowe i stwierdzać stałość i trwałość pewnych właściwości naszego życia państwowego. Nie chodzi tu o pewne idealizowanie przeszłości, widoczne w rozważaniach Artura Górskiego czy J. J. Kochanowskiego; bardziej żywotne okazuje się zagadnienie: Czy naprawdę narody mają niezmienne, do pewnego stopnia dziedziczne dyspozycje psychiczne, które destynują bieg ich dziejów? Tomasz Masaryk w swej rozprawce o Słowianach po wojnie ostrzega słusznie przed pospiesznemi uogólnieniami. W rzeczywistości paralela z życiem jednostki wskazuje, że przecież mimo tego, że bardzo wielu nie opanowuje swego temperamentu, jednak znachodzą się ludzie, wypracowywujący swe życie duchowe nawet z ukróceniem swych przyrodzonych skłonności. Predyspozycje temperamentu, a nawet usposobienia bezwątpienia istnieją, jednak praca wieków, o ile jest wykonywana, zostawia ślady na duszy narodu. I znowu jak nieszczęścia w życiu jednostek powodują przełomy, podobnie wielkie klęski zbiorowe dobywają z narodu nowe siły, nowe wartości. Zbytnie podkreślanie rasowych czy plemiennych właściwości, rzekomo niezmiennych, ograniczałoby naszą możność rozwoju, trąciłoby pewnym fatalizmem. Zmiany dokonywują się ciągle, tylko my nieraz zbyt ogólnikowo przypatrując się rysom, nieraz powtarzającym się, zresztą w różnym układzie, podpadamy złudzeniu, że obraz jest ten sam.

Statystyka robi nam niespodzianki. Wiadomo, że stosunkowo mamy dużo więcej szkół średnich niż Anglja i Francja (ilość nie jakość!). Harcerzy mamy też bardzo dużo, bo 50.647; z tego 31.562 harcerzy w 809 drużynach i 19.085 harcerek w 505 drużynach. Równocześnie Stany Zjednoczone Ameryki Półn. liczą 523.582, Wielka Brytanja 342.273 harcerzy. — Po Polsce idzie Hiszpanja, Czechosłowacja (18.000), Grecja i... Francja (14.500). Nasza cyfra jest imponującą, lecz zdaje się obejmuje ona młodszych, bo jest publiczną tajemnicą, że młodzież starsza nieraz usuwa się z drużyny harcerskiej, właśnie wtedy, gdy byłoby najbardziej pożądane pozostawanie jej w ramach organizacji, mającej tak wybitnie wychowawcze cele. Jestto co prawda, rzecz Komendy Głównej, ale zdaje się nam na miejscu poruszenie tej sprawy. Byłoby dobrze, gdyby obok zręczności fizycznych zastosowano dla starszych uczniów ponad lat 16 pracę samokształceniową w sposób bardziej konkretny niż w pogawędkach obozowych. Ideał dobrego współżycia z ludźmi, należałoby umocnić przez wstępne wiadomości z ekonomji społecznej, socjologji i psychologji. Czy wobec trudności znalezienia odpowiednich ludzi, nie należałoby ograniczyć ilość, a wyrabiać jakość? Uprzejmość np. harcerstwa widać nie zawsze jest stosowana, kiedy nawet na złocie wakacyjnym pod Warszawą harcerze-goście skarżyli się, że Warszawiacy sobie zachowali lepiej urządzone kwatery, a przybyszom kazali się ćwiczyć przymusowo w cierpliwości i poprzestawaniu na małem!

Jestto drobiazg, ale zlekceważenie form przez gospodarzy jest objawem niepożądanym. Trzeba ożywić idee harcerstwa, bo inaczej forma zdusi treść.

F. B.

„Niebezpieczna oszczędność“.

Wojsko i policja tracą przez nią swych najlepszych ludzi.

Armja nasze uległa wielkiej redukcji i nie odpowiada ani rozciągłości naszych granic, ani niebezpieczeństwom Polsce zagrażającym. Winna więc armja nasza w jakości swojej zastępować liczebność. Tymczasem codziennie słychać, że szeregi armji opuszczają najbardziej obiecujący oficerowie, jedynie dlatego, że z obecnych poborów wyżyć nie mogą. Wkrótce stanie się służba oficerska przywilejem bogaczy. Klasy posiadające w Polsce nie kwapią się jednak zbytnio do tego zawodu, czego dowodzi fakt, że korpus oficerski składa się w większości swojej z ludzi żyjących jedynie ze swych poborów.

Sprawą tą zajmuje się na łamach „Kurjera Warszawskiego“ poseł W. Rabski, przedstawiając los dzisiejszy polskiego oficera.

Jakie to jest życie, skoro generał otrzymuje miesięcznie 450 zł., pułkownik 351.11 zł., major 252.42 zł., kapitan 190.78 zł., porucznik 150.25 zł., podporucznik 119.85 zł.? Podoficerowie zawodowi są odpowiednio jeszcze mniej płatni. Są to naturalnie pensje po strąceniu różnych sum, jak np. na emeryturę, podatek, kasyno, sport etc. etc. Dodajmy, że powyższe cyfry odnoszą się do pensji w Warszawie, gdzie oficerowie pobierają o 20 procent wyższe pobory, niż oficerowie w garnizonach prowincjonalnych. I jak ma żyć młody porucznik za 150 zł. miesięcznie? Ten porucznik, któremu nie wolno się pokazać w wyświechtanym mundurze i łatanych butach, któremu nie wolno się stołować w trzeciorzędnych restauracjach, który gdyby się pokazał na galerji w teatrze wywołałby dziwowisko! Pierwszy lepszy rzemieślnik zarabia dwa razy więcej od niego, a nie jest zmuszony do żadnych obowiązków, jakie za sobą pociąga noszenie munduru.

A co powiedzieć o oficerach żonatych? Za żonę i na każde dziecko dostaje oficer 18.90 zł. miesięcznie! W takich warunkach mało kto wytrzyma i wnet zamieni mundur na marynarkę. A co będzie, jeśli Rzeczypospolitej zabraknie obrońców?

Tosamo mutatis mutandis dzieje się w policji państwowej, gdzie komisarz ma 228, przodownik 182, a posterunkowy 146 zł. miesięcznie. Służba ta jest przecież połączona z ustawicznem niebezpieczeństwem życia, w warunkach ogromnie utrudnionych brakiem środków pomocniczych, jak np. lokomocji i t. d. W tych warunkach grozi również ucieczka najlepszych elementów z policji. Nie zapominajmy przytem, że policja narażoną jest na rozmaite pokusy, a podatniejszym na nie jest człowiek głodny, aniżeli syty.

I dlatego oszczędność tam, gdzie chodzi o bezpieczeństwo państwa na zewnątrz i wewnątrz, może być niebezpieczną.

Uznając całkowicie słuszność powyższych uwag, dodamy, że niesłusznie nazywa p. Rabski akcję tą „oszczędnością“. Oszczędnością można nazwać jedynie skreślenie niepotrzebnego wydatku. A czy płacenie marnego uposażenia wojsku i policji jest niepotrzebnym wydatkiem? Jasnem jest, że obywatele będą musieli zapłacić większe

podatki na podwyższenie płac dla wojska i policji, — ale czyż nie musieliby płacić większego haraczu złodziejom i bandytom, tak krajowym, jak i zagranicznym, gdyby wojsko i policja zadań swych nie mogły spełnić należycie? Oszczędność będzie wtedy dopiero, gdy wojsko i policja będą dobrze uposażone, a złodzieje i wrogowie Polski będą biedni!

A. M.

Problem agrarny w oświetleniu chrześc.-społecznem*).

Obowiązkiem państwa tworzyć i popierać drobną własność.

(IV). Niezwykle ciekawą była w Rennes dyskusja nad wyższością drobnej własności nad wielkiemi latyfundjami. Dyskusję tę prowadzono więcej spokojnie, niż u nas, gdyż argumentowano nie interesami osobistymi, ale dowodami realnymi, zaczerpniętymi z obserwacji życia. Argumentem najważniejszym było twierdzenie, iż eksploatacja ziemi dochodzi do maximum, jeśli tę eksploatację prowadzi taka jednostka pracy, jaką jest rodzina. Wszystko tu jest zajęte, mężczyźni, niewiasty, dzieci i starcy. W czasie n. p., w którym roboty w polu są niemożliwe, dla członków rodziny zawsze znajdzie się praca w domu — lecz dla 50 lub 100 robotników najętych nie zawsze zmianę pracy można łatwo uskutecznić. Faktem też jest, że częściej bankrutują wielkie, skoncentrowane, niż małe warsztaty rolnej pracy. Jeżeli więc prawdą jest, że najlepiej zapewniony społeczny użytek jest podstawą i racją własności indywidualnej, to zasada ta zaleca eksploatację ziemi przez rodziny, a co zatem idzie, drobną własność. Prawda, że jednego małego rolnika nie stać na maszyny, ani na specjalne jakieś nowe sposoby uprawy roli. Jednak „l' union fait de la force" zawodowe związki rolnicze mogą tu o wiele większe oddać przysługi, niż ogrodzony płotem niechęci grunt pański, który rzadko wywiera wychowawczy wpływ na kulturę gruntów włościańskich. Zresztą przesadzone są zdania o zastosowaniu maszynizmu na wsi do uprawy roli. Co innego maszyna w przemyśle, gdzie warunki dla niej można sztucznie przygotować, a co innego w rolnictwie, gdzie maszyna musi sama przystosowywać się do terenu.

Żadna prawda nie jest jednak tylko jednostronną. Ktoby twierdził, że tylko mała własność nas zbawi, myliłby się, gdyż jak ponad miljonami stowarzyszeń obywatelskich, które same sobie chcą radzić, koniecznem jest przecież istnienie państwa dla pewnych działań przechodzących moc owych drobnych ugrupowań, tak też i dla miljonów małych warsztatów pracy rolnej potrzebne są i większe, któreby już to ze względu na sposób kultury (n. p. lasy), jużto ze względu na tworzenie nowych metod i nowych płodozmianów, były dla małych własności podporą. Jednak ilość ani wielkość nie mają w tym względzie tyle zastosowania, ile raczej umiejętność i jakość. Mądry gospodarz większych rzeczy dokona na 50 morgach, niż głupi na 500.

Podkreślić tu należy jednak jeden fakt, na który mało zwraca się uwagi. Przeciwnicy reformy rolnej ani nawet nie zdają sobie sprawy, może z tego, jak idą na rękę teorjom socjalizmu, zwłaszcza tego w wydaniu Marksa. Wszak fundamentalnym dogmatem tego odłamu działaczy socjalnych jest **koncentracja,** która ma oddać berło władzy nad życiem i śmiercią w ręce rządu proletarjackiego. I zapewne kiedyś historja nauk ekonomicznych będzie podawała, jako największe „curiosum" komunistycznej rewolucji rosyjskiej, iż głosząc koncentrację, zaprowadziła jednak, względnie musiała pogodzić się z faktem epokowym w Rosji: podziału wielkich latyfundjów na drobną własność, która znowu staje się najlepszem antidotum na komunistyczne zatrucie Rosji. Pokazuje się, iż życie jest silniejsze, niż ludzkie teorje, które pryskają zawsze, jak bańki mydlane, ile razy tylko odbiegają od rzeczywistości.

Uczestnicy „Semaine sociale" w Rennes, uznając dobre zalety własności większej, wypowiedzieli się przecież za wyższością mniejszych i małych, **rodzimych** warsztatów pracy rolnej, widząc w tem ratunek dla Francji i pod względem ekonomicznym i pod względem socjalnym. Popieranie i rozwijanie tej drobnej własności ma być zadaniem państwa. Widzieliśmy już, że rzeczywiście ustawy z ostatnich lat zmierzają do tego kierunku. Francja pamięta zdanie starego Plinjusza: „Latifundia perdidere Italiam".

Polityka cłowa.

Znanym w ekonomji jest fakt, że zasady merkantylizmu, głoszące, iż jedynie przemysł i handel tworzy bogactwa, spowodowały ciężki kryzys dla rolnictwa europejskiego w XIX. w. Szeroko otwarte granice celne dla płodów rolnych Nowego Świata, polityka rządów kierująca się przedewszystkiem interesami wielkiego przemysłu, o mało że nie zaprzepaściły gospodarstw rolnych w Europie zachodniej i środkowej. Podniosły się głosy krytyki. Fizjokratyzm, jako reakcja przeciw merkantylizmowi, stanął na stanowisku, że jedynie tylko ze ziemi, z rolnictwa czerpać można nowe kapitały; stanowisko błędne, bo skrajne, ale spowodowało ono zwrot ku sławnej niemieckiej „Nationalekonomie" Liszta, t. j. ku kierunkowi głoszącemu, iż naród powinien sam sobie wystarczyć i pod względem przemysłowym i pod względem rolniczym.

Aby zaś mógł sobie wystarczyć, aby mógł rozwinąć jakąś gałąź produkcji, może jeszcze niewyrobioną, musi państwo prowadzić odpowiednią politykę cłową, ewentualnie protekcjonizm, któryby stał na straży równowagi ekonomicznej w kraju. „Tydzień socjalny" w Rennes stwierdził, że obecny rząd francuski zanadto daje się ponosić żądaniom przemysłu i handlu z zaniedbaniem interesów rolnictwa. Jeśli chce się utrzymać robotnika na wsi, to trzeba mu zapewnić zarobek. Zarobku zaś ani rynku nie znajdzie gospodarz, którego nikt nie broni przed konkurencją obcych rynków, który płacić musi drogo wyroby przemysłowe, a sam swoich produktów sprzedać korzystnie nie może. Dlatego „Semaine sociale" wzywa niedawno utworzoną Izbę Rolniczą, aby twardo stanęła na straży zawodowych interesów rolniczych.

Elektryfikacja wsi.

O wiele inaczej przedstawiałaby się wieś, gdyby rolnicy mogli mieć do swej dyspozycji tak błogosławioną w skutki siłę elektryczną. Czyto, o ile chodzi o motory, czy o światło, o telefon, czy kino oświatowe, siła elektryczna dodałaby wsi niesłychanego uroku. Wieś uzbrojona w elektryczność i opatrzona odpowiednią siecią dobrych dróg, rozwiązuje w tym samym czasie mnóstwo niesłychanie ciężkich dzisiejszych kwestyj społecznych, jak n. p. kwestję mieszkaniową, kwestję równowagi między przemysłem a rolnictwem (małe warsztaty przemysłowe przy gospodarstwach rolnych), pod względem socjalnym wyrównywanie różnic klasowych. Jednakże sprawa ta, nawet we Francji, przedstawia się jeszcze jako bajka z tysiąca i jednej nocy. Na przeszkodzie stoi tu nie tyle brak oświaty, ile raczej brak pieniędzy na odpowiednie instalacje. Kwestja „białego węgla" jest z tą sprawą ściśle związana.

Kończymy te krótkie, dziennikarskie notatki o „Semaine sociale" w Rennes życzeniem, aby i u nas społeczeństwo zajęło się omawianiem podobnych problemów, może bardziej piekących, niż we Francji i aby dyskusja nad tymi problemami także i u nas nacechowaną była nie wiecową atmosferą kandydackiej mowy na posła, ale objektywnemi, dobro całego narodu mającemi na względzie uwagami.

Ks. Dr Fr. Mirek.

*) Patrz Nry 213, 214, 216.

W sprawie Ruin Krakowa.

Odpowiedź p. konserwatorowi Szydłowskiemu.

W nrze 212 umieścił p. T. Szydłowski, konserwator krakowski artykuł p. t. W sprawie „ruin Krakowa", w którym uwalnia się od winy i odpowiedzialności za niszczenie Starego Krakowa. Ponieważ artykuł ten zawiera polemikę ze mną, więc muszę mu pokrótce odpowiedzieć.

Jako przyczynę niszczenia zabytków podaje p. Szydłowski brak funduszów. Jeszcze raz podkreślam, że niszczeniu i znikaniu zabytków winien nie tyle brak funduszów, ile brak zupełny opieki, starania i troski ze strony konserwatora. Przykłady: 1) odnowiono świeżo całą kopułę św. Piotra, przyczem udział pieniędzy, uzyskanych od rządu przez konserwatora Szydłowskiego, stanowi dużo mniejszą część funduszów od tych, które zebrał komitet odbudowy ze składek i ofiar. 2) Również w ostatnich czasach OO. Karmelici na Piasku odnowili od zewnątrz cudowną kaplicę kosztem 7000 złotych, które sam przeor Zakonu zebrał bez pomocy konserwatora. 3) W ciągu tego lata odnowili OO. Dominikanie kaplicę książąt Zbaraskich przy swym kościele, nakrywając kopułę miedzianą blachą, także bez żadnej większej pomocy finansowej ze strony konserwatora. Przykładów takich możnaby jeszcze więcej wyliczyć. Na prowincji odnawia się wiele kościołów za pieniądze zbierane przez miejscowe komitety, a nie dostarczone przez konserwatora. Najlepszym tego przykładem jest odbudowa wspaniałej świątyni w Wiślicy.

A zatem na restaurację, odbudowę lub odnowę zniszczonych zabytków sztuki znajdą się zawsze fundusze. Składa je bądźto ofiarne społeczeństwo, bądź jednostki, w których posiadaniu znajdują się dane zabytki. Potrzeba jednak umieć zapukać do ofiarności mieszkańców, czy właścicieli. Zwłaszcza do tych ostatnich można trafić różnemi drogami i nie zdarzyło mi się spotkać właściciela domu, któryby odnawiając lub przerabiając dom, pozostał głuchym na moje przedstawienia co do konserwacji zabytku. Na ulicy Kanoniczej pod L. 4 istnieje dom o bardzo charakterystycznej, a nawet stylowej fasadzie. Przed paru laty nadbudowano tu drugie piętro, przyczem odtworzono dawne zakończenie attyki, stosując się do żądań konserwatora. Podobnie starannie odnowiono tego lata parę domów w Krakowie, odczyszczając portale i uwydatniając charakterystyczne cechy fasady, nie tylko bez pomocy, ale i bez wiedzy nawet konserwatora, np. ulica św. Jana 18, Mikołajska 18 i t. d. Myli się zatem p. Dr Szydłowski, posądzając ogół mieszkańców Krakowa o brak zamiłowania i brak zainteresowania się zabytkami miasta. Pozwolę sobie twierdzić, że jest wręcz przeciwnie. Odbudowa kopuły św. Piotra i innych zabytków potwierdzają to zdanie. Potrzeba tylko umieć obudzić to zainteresowanie, za którem pójdzie duża ofiarność.

Skarży się p. Szydłowski na brak pomocy i zainteresowania ze strony mieszkańców Krakowa. Jednak nigdy się do nich poprzednio nie zwracał ani odezwą, ani innem pismem, ani nie starał się obudzić zainteresowania i pomocy dla swej pracy konserwatorskiej. Również do innych zrzeszeń kulturalnych ma Dr Szydłowski żal, że nie doznał od nich pomocy i poparcia. Z taką pretensją zwraca się do miejskiej Rady artystycznej, na nią i na byłych konserwatorów, w skład jej wchodzących, zrzucając odpowiedzialność za niszczenie zabytków. Z podobną pretensją występuje do tak zasłużonego Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa, choć powinien dobrze wiedzieć, że działalność tego Towarzystwa była przedewszystkiem zawsze naukową. Również nieuzasadniony żal ma Dr Szydłowski do Towarzystwa opieki nad zabytkami, które w historji ratowania naszych pomników sztuki ma tak piękną i chlubną kartę. Otóż jak z tego widać, wszyscy naokoło są — według p. Szydłowskiego — winni niszczenia Starego Krakowa. Następnie oświadcza p. Szydłowski, że brak czasu nie pozwala mu poświęcić więcej uwagi Krakowowi. Z powodu wielkości okręgu konserwatorskiego, przebywa w naszem mieście zaledwie po pół każdego miesiąca. Na to trzeba podkreślić, że Stary Kraków składa się z kilkunastu starych ulic, uliczek i zaułków; na obejście go w około Plantami wystarcza trochę więcej, jak pół godziny. Gdyby zatem konserwator lub jego zastępca poświęcił codzień przez pół miesiąca kwadrans na spacer po Starym Krakowie, toby aż nadto dobrze wiedział i widział, co się w nim dzieje na polu odnowy lub niszczenia zabytków. Jeżeli i na to nie może sobie pozwolić urząd konserwatorski, to wystarczy paruminutowa rozmowa telefonem z odnośnymi referentami budownictwa miejskiego w magistracie, aby zebrać potrzebne wiadomości o zamierzonych przebudówkach i przeróbkach

Z Polski i ze świata.

Napad czterdziestu bandytów na pociąg kolejowy.

We środę, między godz. 1 a 2 po południu, na linji Porchowsk-Lubcza w pociągu, którym jechał wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński, w ostatnim wagonie nastąpiła eksplozja. Pociąg zatrzymano, a wtedy otoczony został przez bandytów, uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty. Bandyci odczepili parowóz i puścili go bez obsługi w kierunku Łunińca, a po wysadzeniu w powietrze mostku za pociągiem w kierunku Pińska, banda rozpoczęła rabunek. W pociągu wśród innych pasażerów był wymieniony już wojewoda Downarowicz, biskup Łoziński, senator Wysłouch i komendant okręgowej policji. Bandyci wydawali obrabowanym pokwitowania, podpisane przez ukraińskie białoruskie Stowarzyszenie. Gdy pasażerowie usiłowali stawić opór, jeden został zabity, dwóch rannych. Wojewoda Downarowicz wyszedł cało i znajduje się obecnie w Łunińcu, skąd osobiście kieruje pościgiem. Okoliczne garnizony Łunińca i Pińska wysłały oddziały w pościg. Również z Brześcia wyruszył na miejsce pościg specjalnym pociągiem. Akcja pościgowa prowadzona jest przy wytężeniu wszelkich sił. Ponieważ jednak tropienie bandytów odbywa się wśród okolicy bagnistej, gdzie niema połączeń telegraficznych i telefonicznych, przeto dotychczas jeszcze niema wiadomości o wyniku pościgu.

Bandytów było około czterdziestu. Parowóz, puszczony przez nich bez obsługi, zatrzymano na stacji w Łunińcu.

Aresztowanie domniemanej zabójczyni Haana.

W związku z zamordowaniem przywódcy żydów ortodoksyjnych w Palestynie, **de Haana**, została **aresztowaną jedna z kierowniczek ruchu sjonistycznego, p. Scheat**. Rewizja, przeprowadzona w jej domu, wykazała bardzo obciążający materjał. Zabójstwo Haana dokonane zostało przed kilku miesiącami, ale śledztwo nie wydało żadnych rezultatów. Przyjaciele zamordowanego powierzyli śledztwo jednej z instytucyj detektywów w Londynie, a wynikiem tej akcji jest obecne aresztowanie.

Aresztowanie pielgrzymów polskich w Olsztynie.

„Gazeta Olsztyńska" donosi o aresztowaniu grona Polaków, powracających z pielgrzymki. Polacy śpiewali pieśni polskie, co doprowadziło do wściekłości urzędników policyjnych. Kilkanaście pań i panów wśród wyzwisk i urągań odprowadzono do aresztu policyjnego. Gazeta energicznie protestuje przeciwko takiemu traktowaniu mniejszości polskiej, żądając, by tam wreszcie zrozumiano, że Polacy mają tam takiesame prawa, jak Niemcy.

Spis więźniów politycznych w Polsce.

Z powodu podnoszonych niejednokrotnie tak w prasie miejscowej, jak i zagranicznej głosów o nadmiernej ilości t. zw. więźniów politycznych w Polsce i podawania tej liczby na 4—6000 Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło w dniu 25-go sierpnia b. r. jednodniowy spis więźniów tej kategorji we wszystkich więzieniach. Zgodnie z tym spisem urzędowym, na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 sierpnia r. b. znajdowało się w więzieniach 1.419 osób podejrzanych lub skazanych w sprawach politycznych, a mianowicie mężczyzn 1.816, kobiet 103. Z pośród tych więźniów, rozmieszczonych w 55 więzieniach, było Polaków 386, Rosjan lub Rusinów 299, Białorusinów 145, żydów 497, Niemców 16, Litwinów 36, i jeden Czech. Ilość więźniów politycznych w Polsce wynosi 4% w stosunku do ogółu więzionych za przestępstwa zwykłe.

Przeszkoda w podróży naszych lotników.

Z Paryża telefonują: Silna burza w całej wschodniej i południowej Francji uniemożliwiła lotnikom polskim dalszą podróż.

Przedstawiciele prasy polskiej w Angorze.

W dniach ostatnich bawili w nowej stolicy Turcji przedstawiciele prasy polskiej, którzy zwiedzili miasto, a między innemi biura dyrekcji prasy, biuro prasowej agencji anatolskiej, oraz redakcje paru dzienników. Bawiący również tam przejazdem polski minister pełnomocny Knoll wydał bankiet na cześć dziennikarzy polskich, w którym wzięli także udział przedstawiciele władz tureckich i dziennikarze tureccy. Dziennikarze polscy odjechali do Konstantynopola, żegnani na dworcu przez sekretarza stanu z ministerstwa spraw zagranicznych, oraz przedstawicieli prasy.

Z „Bajek piekarskich".

Juljana Ejsmonda, który charakteryzuje dowcipnie bieżące wypadki, ujmując je zręcznie w swych aktualnych bajkach, ostatni strajk piekarski w Warszawie natchnął do napisania paru „bajek piekarskich", z których jedną wyjmujemy:

Pytał białego chleba potężny Razowiec:
„Czego chcą ci piekarze? Raz do licha powiedz!"
Odparł na to chleb biały: „Daremnie narzekasz,
Nie wiesz widocznie czemu piekarz zwie się piekarz.
Razowcze! Czarna dusza jest tego człowieka:
piekarz zwie się piekarzem, bo wszystkim dopieka".

---

w Starym Krakowie. Sądzę, że tak jedna ta droga, jak i druga nie powinna nastręczać tylu trudności.

Wogóle jest wiele dróg, któremi można zdobyć informacje. Jednak w tym stanie rzeczy gdyby wszyscy naokoło pomagali p. Drowi Szydłowskiemu — jak tego sam pragnie — obawiam się, że znalazłby on jeszcze szereg przeszkód, czy innych zajęć, któreby mu nie pozwoliły spełnić swych konserwatorskich obowiązków co do Starego Krakowa, tak jak ich dotychczas nie mógł spełniać.

Ponieważ p. Dr Szydłowski zarzuca mi, że zajmuję się tylko krytykowaniem jego działalności, pospieszam mu donieść, że od wielu bardzo lat zajmuję się ratowaniem zabytków Krakowa, namawiając tak właścicieli przerabiających się domów, jak i architektów, kierowników przebudowy do ochraniania tychże, i to przeważnie z najlepszym skutkiem. I tylko ten, kogo Stary Kraków nic nie obchodzi, może o tem nie wiedzieć. Cała przytem moja działalność pisarska i naukowa obraca się głównie dokoła Starego Krakowa. Jeżeli zatem pozwoliłem sobie na krytykę działalności p. konserwatora, to zrobiłem to jedynie pod wpływem oburzenia na brak zainteresowania się zabytkami Krakowa przez obecny urząd konserwatorski. Jednym z najpiękniejszych dzieł sztuki w Polsce jest Stary Kraków, razem ze swemi krętemi uliczkami, domami i kościółkami. Jeżeli p. konserwator, w pierwszej linji do tego powołany, tego jednak nie widzi i nie czuje — niech się nie dziwi, że to innych może dziwić.

Franciszek Klein.

KAPLICA „ORLĄT" LWOWSKICH. Na mające się odbyć we Lwowie dwie uroczystości: poświęcenie kaplicy „Orląt" i odsłonięcie pomnika ku czci poległych na Persenkówce, zapowiedział swój przyjazd minister spraw wojskowych, gen. Sikorski.

NOWE PISMO POLSKIE W KATOWICACH. W najbliższych dniach zacznie wychodzić w Katowicach codzienne pismo polskie „Polonia", poświęcone sprawom politycznym, gospodarczym i społecznym, ze specjalnem uwzględnieniem obszaru przemysłowego i węglowego Rzeczypospolitej.

OGRÓD BOTANICZNY W PIOTRKOWIE. Zarząd m. Piotrkowa uchwalił powołać komisję, która ma się zająć założeniem ogrodu botanicznego w tem mieście.

TRAGICZNE SKUTKI ZBYTNIEJ GORLIWOŚCI. Z Tarnobrzega donoszą nam: Dnia 24 b. m. na stacji Tarnobrzeg, do pociągu idącego w stronę Nadbrzezia—Skarżyska, wsiadło dwu akademików z Ostrowca — członków piłki nożnej. Nieszczęście chciało, że jeden z nich, Jokel, był dziwnym zbiegiem okoliczności podobny do znanego bandyty „Panicza". Policja z Łańcuta poszukiwała „Panicza" i jeden z funkcjonarjuszy łańcuckiej policji państwowej, mający fotografję bandyty, porównywał ją z oddalenia z wymienionym akademikiem. Po długiem wahaniu, w towarzystwie dwóch innych policjantów wszedł do przedziału, zajętego przez akademików i wezwał obecnych, aby podnieśli ręce w górę. Na to Jokel, nie zorjentowawszy się, sięgnął do kieszeni, prawdopodobnie po wyjęcie legitymacji. Policjant — sądząc, że on sięga po broń — bez wahania strzelił i położył nieszczęśliwego prawie na miejscu, bo po godzinnej agonji życie zakończył. — Ś. p. Jokel znany był w tamtejszych kołach sportowych, toteż serdeczny żal wywołał jego tragiczny zgon.

KWIATEK JĘZYKOWY Z NIWY WOŁYŃSKIEJ. Z Łucka donoszą nam: Na domu Nr. 16 przy ul. Jagiellońskiej, najgłówniejszej w mieście, około której rozsiadł się Łuck cały, znajduje się tabliczka z takim oto napisem: Doktór G. Szac przyjmuję po wewnętrznym i wenerycznym chorobam, 10—1 5—6.

Narodowości tego p. doktora nie trudno odgadnąć.

SMARAGD ŁATYSZENKO PRZED SĄDEM. W sądzie karnym okręgowym w Warszawie rozpoczęła się wczoraj rozprawa duchownego prawosławnego Łatyszenki Smaragda, oskarżonego o zamordowanie metropolity autokefalnego cerkwi prawosławnej w Polsce Jerzego. — Po odczytaniu aktu oskarżenia, Łatyszenko oświadczył w języku rosyjskim, że do winy się nie poczuwa i że zabił metropolitę Jerzego jako zdrajcę cerkwi prawosławnej w Polsce.

ZGON MARSZAŁKA POLNEGO GEN. HERMANA KÖVESA V. KÖVESHARD. W Wiedniu zmarł onegdaj w 70 roku życia austrjacki marszałek polny, Herman Köves, który w wojnie światowej wybitną odegrał rolę. Pochodził z rodziny węgierskiej (ojciec był Węgrem, matka Niemką z Siedmiogrodu). Zmarły marszałek urodził się w Temeszwarze. W czasie wojny europejskiej zdobył w r. 1915 Belgrad, w tymsamym roku zajmuje Serbję, oraz Czarnogórę, rządzi Albanją, a później nieco odbija wzięte przez Rosjan Czerniowce. Ponadto brał żywy udział na innych frontach jako głównodowodzący, a w szczególności w walkach w Karpatach i na froncie wschodnim.

WYLEW NEWY POD PETERSBURGIEM. Z powodu gwałtownej burzy nastąpił onegdaj wieczorem nagły wylew Newy. Zalane zostały cztery dzielnice Petersburga. Woda dochodziła do środka miasta. Dopiero wczoraj nad ranem woda wróciła do łożyska.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc październik celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 29 września o godz. 7 wieczór, pierwsze powakacyjne inauguracyjne zebranie dyskusyjne. Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11 I. p. Program zebrania obejmuje: Zagajenie i otwarcie wieczorów dyskusyjnych przez ks. L. Kasprzyka, poczem nastąpi referat red. Jana Matyasika: „U progu nowej epoki. Kilka myśli na temat zadań ruchu chrześcijańsko-społecznego w rozpoczynającym się okresie historji". Po referacie zostanie otwartą dyskusja.

Ruch kulturalno-oświatowy.

III. Zjazd delegatów katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 28 września w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. O godzinie 10-tej rano Msza św. w kościele PP. Dominikanek na Gródku, o godz. 11 rozpoczęcie obrad. Sprawozdanie z działalności i rozwoju Związku — sekr. gen. ks. Śliwa. Referaty: Czego nam dzisiaj bronić potrzeba — ks. prof. Błotko. Młody robotnik wobec dzisiejszych prądów społecznych — Stefan Krawczyk. Zadanie Stowarzyszenia wobec wsi rodzinnej — Feliks Mól. „Święto młodzieży" w stowarzyszeniu — sekretarz okręgowy ks. Józef Tomera. — Wybory Zarządu głównego. Wnioski i uchwały.

Poświęcenie sztandaru katolickiego Stowarzyszenia dziewcząt w Wieprzu (ad Andrychów) odbędzie się w niedzielę dnia 28 września.

Ruch budowlany w wojew. krakowskiem.

Z Dyrekcji robót publicznych otrzymaliśmy szereg informacyj o ruchu budowlanym w Krakowie i na prowincji. Jak z udzielonej nam statystyki wynika, budowy i adaptacje gmachów rządowych **posuwają się naprzód stosunkowo bardzo powoli, ze względu na szczupłe dotacje.** Ministerstwo robót publicznych łoży głównie na budowy i naprawy gmachów uniwersyteckich, chociaż w stosunku do potrzeb uniwersyteckich są to sumy bardzo nikłe.

KREDYTY NA BUDOWY I ADAPTACJE ZAKŁADÓW UNIWERSYTECKICH.

Dotąd wyasygnowano na budowę domu dla asystentów **weterynarji 19.000 zł., na klinikę ginekologiczno-położniczą 64.000,** na Collegium iuridicum 12.000, na **Collegium minus 20.000,** na b. szkołę przemysłową 36.000, na Bibljotekę Jag. 6.000, wreszcie na palmiarnię w ogrodzie botanicznym 6.000 zł. Ostatnio przyznało ministerstwo **dalsze kredyty w wysokości około 200.000 zł. celem kontynuowania budowy innych gmachów rządowych.** Nadto przyznało ministerstwo w bieżącym miesiącu na budowę gmachu dla Akademji górniczej 30.000 zł., **na dalsze roboty instalacyjne w gmachu Izby skarbowej przy ul. Czystej 260 tysięcy zł., na budowę sądu i więzień sądowych w Tarnowie 720.000.**

Na restaurację Wawelu otrzymało kierownictwo odbudowy w roku bieżącym około 20.000 zł. z kasy rządowej. Jest to kwota tak szczupła, że nawet w drobnej części nie pokrywa potrzeb kierownictwa restauracji.

REGULACJA WISŁY

wobec dostatecznych zapasów materjałów i środków finansowych, **postępuje normalnie, mimo, że tegoroczne wylewy potoków górskich wyrządziły olbrzymie szkody w pracach regulacyjnych.**

Poza kredytami na regulację Wisły przyznał rząd w bieżącym roku **na roboty meljoracyjne i obwałowania górskich potoków kwotę 600.000 złotych, zaś na regulację rzek spławnych 250.000,** do czego dochodzą jeszcze subwencje ze strony wydziału samorządowego w wysokości 30—50% ogólnych kosztów.

NOWE MOSTY.

W obrębie województwa krakowskiego znajdują się obecnie w budowie następujące mosty: **na Dunajcu:** w Zgłobicach pod Tarnowem, w Kurowie pod Nowym Sączem, w Nowym Targu i Szaflarach; **na Rabie:** w Proszówkach pod Bochnią oraz w Gdowie i Drogini w pow. wadowickim; na **Jasiołce** w Jaśle; na **Przemszy** w Chełmku i **na Białce** pod Trypszem na Spiszu. Mosty na Przemszy i na Białce będą miały konstrukcję żelazo-betonową, a długość ich wyniesie 44 metry. Nadto jest w budowie szereg mniejszych mostów drewnianych.

Na ukończeniu znajduje się wspaniały most na Sole w Oświęcimiu, długi na 147 m.; środkowe jego przęsło wynosi 42 m. Cały most jest żelazobetonowy. **Poświęcenie i oddanie go do publicznego użytku nastąpi dnia 26 października br.**

Dyrekcja robót publicznych **podjęła budowę olbrzymiej zapory na Sole w Porąbce.** Będzie to wielki zbiornik retencyjny, mogący pomieścić około **30 miljonów m³ wody.** Wysokość zapory wyniesie 20 m. **Kredyt na tę budowę wynosi 450 tysięcy złotych na rok bieżący.**

Kwestja budowy nowego mostu na Wiśle w Krakowie jest w zawieszeniu z powodu braku kredytów na ten cel.

Kronika krakowska.

Uchwały II-go Kongresu akademickiego w Krakowie.

W drugi dzień pobytu uczestników II. międzynarodowego kongresu młodzieży akademickiej w Krakowie, obradowała Rada administracyjna C. I. E., która powzięła szereg uchwał i dokonała wyborów do towarzystw akademickich. Rada zaaprobowała raporty komisji współpracy intellektualnej i sportowej, poczem przystąpiła do wyboru komisarza sportowego oraz członków komisji sportowej, finansowej i propagandy. **Naczelnym komisarzem sportowym wybrany został p. Petit Jean (Francja), do komisji sportowej weszli przedstawiciele wszystkich reprezentowanych w C. I. E. państw,** przyczem ze względu na mającą się odbyć w najbliższym czasie w Rzymie **Olimpjadę akademicką,** prezesura i sekretarjat tej komisji będą w rękach włoskich. Do komisji **finansowej** wybrani zostali: Van Lear (Belgja), Haarh (Danja) i Ruumann (Czechosłowacja), do komisji **propagandy** zaś przedstawiciele Francji, Anglji, Danji, Czechosłowacji i Szwajcarji.

Po dokonaniu wyborów i ustaleniu, że **następne posiedzenie rady administracyjnej odbędzie się w sierpniu roku przyszłego w Kopenhadze,** prezes C. I. E. p. Jan Baliński-Jundźwiłł dłuższem przemówieniem zamknął II. kongres konfederacji. Po nim zabierali głos p. Macademol, wiceprezes, oraz p. May (prezes związku narodowego studentów angielskich), dziękując serdecznie polskiej młodzieży za organizację kongresu. **Koniec posiedzenia zamienił się w wielką owację gości na rzecz Polski i nowego prezesa C. I. E. p. Balińskiego.**

Opłaty uniwersyteckie rozłożone na 3 raty.

Senat akademicki Uniw. Jag., uwzględniając w miarę swej możności postulaty młodzieży akademickiej i opierając się na rozporządzeniu Ministerstwa uchwałą z dnia 23 b. m., wydał następujące zarządzenie, które w znacznej mierze przynosi ulgę w uiszczaniu opłat szkolnych, a mianowicie:

1) Studenci Uniwersytetu mogą opłaty szkolne uiścić albo w całości podczas wpisów, albo **w trzech ratach, płatnych: pierwsza przy wpisie względnie dla studentów już wpisanych w ciągu miesiąca października, druga w styczniu, trzecia w kwietniu.** Studentów, którzy chcą płacić ratami, ostrzega się, że **niezapłacenie którejkolwiek raty w przepisanym terminie spowoduje unieważnienie wpisu.**

2) Niezamożnym, a pilnym studentom **może być odroczona opłata za wykłady** (czesne 50 zł.) do czasu, w którym osiągną stanowiska, umożliwiające opłacenie zaciągniętego długu, niedłużej jednak, niż na lat dziesięć. Podania o odroczenie tej opłaty, zaopatrzone świadectwem niezamożności, oraz dowodami pilności i zobowiązanem zwrotu tej opłaty, należy wnosić na ręce dziekanów wydziałów w czasie wpisów.

Droga Kraków-Ojców.

Jak się w kierownictwie budowy drogi Kraków—Ojców informujemy, roboty na tej drodze postępują szybkim krokiem, tak, że **zupełne wykończenie budowy nastąpi z początkiem przyszłego roku. Obecnie prowadzone są roboty na jednym z najgorszych odcinków jezdni,** a mianowicie na przestrzeni Szyce—Biały Kościół. Odcinek ten długi na 4 klm., jest obecnie wykładany kamieniem. Na przestrzeni 6 klm. wykończono już zupełnie budowę, wobec czego na **najbliższy rok pozostanie do wykończenia naprawa 10 klm. drogi,** stosunkowo najmniej zniszczonej.

Członkiem Rady szkolnej miejskiej

został mianowany przez Prezydjum miasta prof. Henryk Pachoński w miejsce ks. Ludwika Kasprzyka, który zgłosił rezygnację z członkostwa.

25-lecie założenia Stowarzyszenia Katolickich Sług.

Stowarzyszenie Katolickich Sług pod wezwaniem św. Zyty obchodzi uroczyście w niedzielę dnia 28 b. m. 25-tą rocznicę założenia. Program obchodu następujący: rano 6 godz. pół do 6 uroczysta Msza św. w kościele N. Serca Jezusowego przy ul. Kopernika, którą odprawi ks. Biskup Nowak; po południu o godz. 3-ciej poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia w kościele św. Barbary; poświęcenia dokona ks. Prowincjał Sopuch T. J.; po południu o godz. 4 w sali Sokoła przy ul. Wolskiej uroczyste zebranie, na którem, oprócz sprawozdania z działalności Stowarzyszenia, przemówień i odczytu jednej z założycielek, p. Adeli Dziewickiej — obfita część muzyczna.

Reorganizacja służby bezpieczeństwa w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, do głównej komendy policji w Warszawie wpłynął projekt gruntownej reorganizacji służby bezpieczeństwa w Krakowie. Projekt ujmujący w szczegółowych punktach rozkład agend policyjnych między poszczególne urzędy policyjne, opracował jeden z krakowskich urzędników śledczych. Projekt utrzymuje dotychczasowy podział na komisarjaty, natomiast całą służbę śledczą centralizuje w ekspozyturze urzędu śledczego pod telegrafem, gdzie utworzono by 7 brygad śledczych z odpowiednią liczbą ajentów i kwalifikowanych urzędników policyjnych. Każda z brygad miałaby przydzielony specjalny dział przestępstw.

Pomnik dla sędziów przysięgłych z procesu listopadowego.

Odnośnie do projektu zawartego w artykule „Przełomu" (Nr. 8 i 9) p. t. „Społeczeństwo a wyrok w procesie krakowskim", proponuje jeden z naszych lekarzy w liście do tegoż pisma, aby „ofiary powinności, na cmentarzu krakowskim pochowane, ekshumować i przenieść zwłoki n. p. na cmentarz bohaterów obrony Lwowa, a miejsce na cmentarzu krakowskim zarezerwować wyłącznie dla panów przysięgłych i gdy zejdą z widowni tego świata, odpowiedni pomnik im wystawić".

Kraków, 26 września.

OSOBISTE. Prezes Akademji Umiejętności Kazimierz Morawski przebył obecnie w Turwji w Poznańskiem ciężką chorobę. Na szczęście znakomity uczony czuje się obecnie lepiej.

FEJLETON P. FRANCISZKA KSAW. PUSŁOWSKIEGO p. t. „Rosja w kabarecie", zapowiedziany wczoraj w recenzji K. H. Rostworowskiego, odkładamy z braku miejsca do jutra.

„LISTY Z TEATRU". Pod tym tytułem zaczyna wychodzić w Krakowie nowe wydawnictwo nieperjodyczne, zainicjowane przez dyr. Teofila Trzcińskiego, a pod redakcją Dra Tadeusza Świątka. Pismo to, wychodzące nie wedle dat kalendarzowych, związane będzie z datami ważniejszych **zdarzeń krakowskich.** Pierwszy numer, wydany z okazji premjery „Wrogów Bogaczy" Rittnera, ukaże się dziś wieczorem.

NAPRAWA ULIC w śródmieściu Krakowa zbliża się ku końcowi. Ulica Grodzka jest już zupełnie pokryta bazaltoidem, prócz części jezdni przed kościołem św. Piotra, gdzie rozszerzono znacznie chodnik. Ruch tramwajowy, który w czasie trwania robót był na ul. Grodzkiej ograniczony do jednego toru, obecnie został przywrócony do dawnego stanu. Także na ul. Wiślnej kończą się prace około zbudowania nowej nawierzchni; doprowadzono ją już do plant. Obecnie prowadzone są roboty na placu Wszystkich Świętych i ul. Franciszkańskiej nad naprawą starego asfaltu. Budownictwo miejskie otrzymało wczoraj polecenie jak najrychlejszej naprawy bruku na ul. Pijarskiej od wylotu ul. Szpitalnej do bramy Florjańskiej, oraz uporządkowania części tej ulicy od wylotu ul. św. Jana do Sławkowskiej. Onegdaj podjęte zostały roboty około naprawy jezdni w ul. Rakowickiej.

CURIOSA MAGISTRACKO - POLICYJNE. Przed kilku dniami do mieszkania prof. Uniw. Jag., Dra Lenartowicza, przyszedł w czasie jego nieobecności policjant z karabinem i nałożonym nań bagnetem, wypytując się, czy zastał profesora w domu, gdyż otrzymał rozkaz imrigilowania go (!). Prof. Lenartowicz, po powrocie do domu, chcąc dowiedzieć się, co takiego „przeskrobał", że władze policyjne roztaczają nad nim opiekę inwigilacyjną, zdołał wkońcu dojść do rozwiązania tej iście monstrualnej zagadki. Oto magistrat potrzebował dla jakiejś sprawy adresu prof. L. i zamiast odnieść się telefonicznie do Uniwersytetu lub — co łatwiejsze — do fizykatu miejskiego, gdzie znajdują się adresy wszystkich lekarzy w Krakowie — zwrócił się do policji, by ta profesora L. wyszukała. Komisarz policji, który polecenie to odebrał — dał posterunkowemu rozkaz „wyświetlenia" sprawy prof. Lenartowicza. Bystry posterunkowy zrozumiał w lot, że ma profesora otoczyć ścisłym nadzorem (!).

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: O godz. 3.30 „Zaczarowane koło".
Piątek: O godz. 7.30 i 10 wiecz. „Niebieski Ptak".
Sobota: O godz. 10.30 w. „Niebieski Ptak".
Niedziela: Po poł. „Zaczarowane koło"; wieczorem „Wrogowie Bogaczy"; o godz. 10.30 „Niebieski Ptak".

Repertuar Operetki.

Piątek: „Żółty kaftan".
Sobota: „Żółty kaftan".
Niedziela: Po poł. po cenach zniżonych „Dzidzi"; wieczorem „Żółty kaftan".
Poniedziałek: „Żółty kaftan".
Wtorek: „Żółty kaftan".

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Dwaj mężowie pani Marty".
Sobota: Po poł. „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone); wieczorem „Dwaj mężowie pani Marty".
Niedziela: Po poł. „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone); wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty".
Poniedziałek: „Dwaj mężowie pani Marty".

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Cyrk Marcco". 12 aktów, 2 serja z zakończeniem.
PROMIEŃ: Złodziej Miłości", dramat w 6-ciu aktach.
UCIECHA: „Tajemnice Paryża". II serja — część ostatnia.
ZACHĘTA: „Narzeczona z Australji"; w głównej roli Pat i Patachon.
WANDA: „Modelka".
REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Część III i IV wraz z zakończeniem, razem 12 aktów.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„WROGOWIE BOGACZY". Liczny poczet nowych sztuk polskich, który w tym sezonie przesunął się przez scenę teatru im. J. Słowackiego, otwiera w sobotę ostatnia, w spuściźnie po Tadeuszu Rittnerze pozostała, nigdzie dotąd niegrana sztuka p. t.: „Wrogowie Bogaczy". Sztuka, która wedle słów autora, rozgrywa się w „trochę przesadzonej teraźniejszości". Sztuka, wystawiona przez p. Piekarskiego, a wyposażona w nowe dekoracje przez p. Krassowskiego, grana będzie przez najbliższe dni tygodnia.

Wiadomości gospodarcze.

EKSPORT JAJ.

Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem skarbu **zwolniło eksport jajczarski od przymusowego wywozu kontyngentu w trzecim i czwartym okresie** (sierpień, wrzesień, październik, listopad). Wobec tego **eksporterzy jajczarscy mogą wywozić jaja w granicach przyznanego im przydziału, jednakże bez przymusu wykonania całkowitego przydziału.** W razie niewykonania całkowitego przydziału, żadna klauzula przewidziana w świadczeniach ministerstwa przemysłu i handlu nie będzie stosowana. Podanie komisji porozumiewawczej do spraw jajczarskich w sprawie zniżki opłaty wywozowej nie było rozpatrywane.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I PSÓW W WARSZAWIE.

Z inicjatywy warszawskiej Centralnej Komisji Hodowli Drobiu ma się odbyć wielki targwystawa drobiu, gołębi i psów w Warszawie w dniach 26—28 października b. r. Komitet wystawy zwraca się do wszystkich hodowców, którzy posiadają drób rasowy, rasowe gołębie, króliki i psy, oraz ptactwo ozdobne, by w wystawie tej wzięli udział. Władze wojskowe wysyłają na tę wystawę gołębie pocztowe dla spopularyzowania ich hodowli. Policja państwowa wystawiać będzie psy policyjne.

SPEKULACJE SPIRYTUSOWE.

W ostatnich tygodniach podskoczyła bardzo znacznie cena na spirytus. Zwyżka ta ma podkład czysto spekulacyjny. Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego w swoich pracach przedwstępnych ustaliła, że zapasy nie ulegające zakupowi przez monopol, są bardzo znaczne, daleko wyższe niż przed rozpoczęciem kampanji lat ubiegłych. Zapasy te przekraczają prawie trzykrotnie zapotrzebowanie krajowe do 31 grudnia 1924 r., przyczem nie uwzględniono jeszcze poważnych ilości gotowych wyrobów, znajdujących się w wolnym obrocie. Ponieważ od 1 stycznia DPMS. sprzedawać będzie już własne zapasy, zapasy prywatne, nie ulegające zakupowi wywiezione być muszą zagranicę, gdzie cena za spirytus wynosi około 40% obecnej ceny rynkowej w kraju.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25—24.80, Holandja 200.75, Londyn 23.25—23.20, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.45, Praga 15.57, Szwajcarja 98.95, Wiedeń 732, Włochy 22.85.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.66—0.64, bony złote 0.85, pożyczka złota 6.20—10, pożyczka dolarowa 3.02.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zastawne kred. ziemskie 25.75—30.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) **Giełda:** Warszawa 13.350—13.650.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 18/9
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·45	0·44	0·45
Bank Małopolski . .	0·40	0·45		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·11	0·13
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·09		
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·25	7·75	7·70	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·80	0·85	0·85	
„Impex"				
„Pharma"	0·80	0·90		0·85
„Polski Glob"	0·80	0·85		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·00	10·50	10·00	10·60
H. Cegielski	0·85	0·70	0·69	0·71
Parowozy	0·30	0·87	0·85	0·85
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·85	0·80	0·84
„Pocisk" zak. amunicyj.	2·00	2·20		
„Górka" cement, . .	16·25	16·75	16·50	17·50
Sierszańskie Górnicze	4·52	4·50	4·40	4·63
„Tepege"	3·25	3·50	3·25	3·40
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40		0·35
„Pokucie"	0·30	0·35		0·33
„Oikos"				
„Pezet"	0·18	0·18		
„Strug"				
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	8·50	9·00		
„Teropol"				
„Krakus".	0·75	0·80	0·80	0·85
Chodorów	5·25	5·50	5·80	5·50
A. Piasecki	1·30	1·60		
Ćmielów	0·45	0·55	0·47	0·53
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·22	0·25
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

Nadesłane.

Przegląd wydawnictw.

ANATOL STERN: „Anielski cham". Nakł. Almanachu Nowej Sztuki. Warszawa, 1924. Str. 30.

Anatol Stern przedstawia typ nowoczesnego poganina-barbarzyńcy, nie wierzącego, ani nie szanującego żadnych świętości nadprzyrodzonych, uwielbiającego natomiast bałwochwalczo człowieka, choćby „pierwszą lepszą... kucharkę". Stern jest religijny (?) à rebours: każe aniołom modlić się do ludzi, którzy „są tacy piękni, że chyba być muszą bogami". Ci „bogowie" nie mają wszakże zbyt górnych aspiracyj; tak więc np. „Nimfy", a raczej „baby" p. Anatola wyprawiają bardzo nieprzystojne harce z „balwierzem"; każda „palcem pokazuje mu na kwietną górę swego brzucha, co zaś to nie jest chorobą z tego będzie prędko małe, tłuste bobo" itd. Zjawiska przyrody kojarzą się w tej poezji ze zjawiskami... kulinarnemi, a jeszcze częściej z czynnościami fizjologicznemi ciała: „patelnio pola..., na której będziesz z sykiem topniała!"... „potem brzemienność kwietna i słońce schylone nad pieluszkami mokremi". Słońce — „oko... surowej prostytutki"; obłoki — „samce w publicznym domu świata". Zdaje się, że przytoczone wyjątki dostatecznie charakteryzują główny krąg zainteresowań autora. Lecz obraz „Anielskiego chama" nie byłby zupełny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na wcale oryginalne poezje, do których zaliczymy przedewszystkiem wizję pod ekscentrycznym i nie wiele mającym wspólnego z treścią utworu tytułem „Nie męczcie zwierząt"; oto dwa końcowe dystychy:

„a za oszalałemi stadami okryty ciemną świtką pastuch cichy szedł zwolna skrzącą poganiał je [witką
siwe włosy równo ścięte nad czerwonym karkiem przykładał do ust srebrną maleńką fujarkę".

„Zmiana listów", „Barbarzyński dzień", „Zielona ziemia" i „Śmierć 30-letniego mężczyzny" — to wybitnie futurystyczne utwory w polskiej poezji.

Aczkolwiek ideowo nie solidaryzujemy się z wierszem „Jest nas troje" — urzeka nas jego mocny, szorstki rytm; w zwrotce 4 polemizuje autor ze Słonimskim: „na ziemi nie wśród gwiazd nam szukać obrony! będzie młot karą dla dręczycieli nagrodą dla umęczonych". Szczytniejsze hasło głosił Słonimski: „jest piekło dla dręczycieli i niebo dla umęczonych".

Stałe nieużywanie przecinków wpływa ujemnie na szybkie pochłanianie książki, co ma być przecie kanonem nowoczesnego życia umysłowego. Styl niektórych wierszy, jak to już z cytat mogliśmy spostrzec, nie grzeszy.. poprawnością!

Dużo roboty na pokaz, dużo manifestów i t. p. blagi... Za mało rzetelnej sztuki. jar-jan.

Zapiski literackie.

W CZTERDZIESTOLECIE ZGONU MARJANA GAWALEWICZA poświęca miesięcznik „Ekran i scena" (Nr. 13) serdeczne wspomnienie pamięci tego utalentowanego pisarza i nieprzeciętnego człowieka. Gawalewicz stworzył wiele powieści społeczno-obyczajowych(„Ćma", „Dusze w odlocie", „Biedni ludzie", „Szubrawcy"), pisywał poezje i w swoim czasie był bardzo poczytny i ogólnie lubiany. Wielką jego zasługą było założenie (wraz z W. Czyżewiczem) teatru Ludowego w Warszawie. Przez długie lata był dyrektorem Teatru Małego i lwowskiego. Jako człowiek był wielkim altruistą, nawskroś szlachetnym i uczynnym. Pod szorstką pozornością kryły się skarby dobrego serca i jasnej duszy.

„MALOWANA ŻONA". „Świat" drukuje obecnie w swym dodatku powieściowym trzyaktową groteskę Magdaleny Samozwaniec pod tytułem „Malowana żona". Magdalena Samozwaniec, świetna autorka „powieści z wyższych sfer towarzyskich", „Na ustach grzechu", znana jest chyba wszystkim choć trochę interesującym się dniem dzisiejszym. „Na ustach grzechu" należy do najpoczytniejszych książek, ma w dodatku tę właściwość, że gdy jedni łzy ronią ze śmiechu, znając renezę i ujęcie tej książki, drudzy nie mogą zatamować gniewu, „jak można takie głupstwa pisać". Widziałem egzemplarz „Na ustach grzechu" wypożyczony z „Lektora". Całe marginesy zapisane były uwagami pieniącej się czytelniczki, która wreszcie w połowie książki napisała: „już więcej czytać nie mogę tych idjotyzmów"...

TEATR POLSKI W ŁODZI obchodzi w tym roku ośmdziesięciolecie swego istnienia. W r.1844 przybył do Łodzi Marzantowicz ze swą trupą i dawał widowisko Łodzianom, którzy, zdaje się, nie byli ani trochę podobni do dzisiejszych. Od tego czasu rozpoczyna się bytowanie polskiego teatru w Łodzi, który przechodził dole i niedole, raz w zgodzie, a raz w przykrym dystansie żyjąc z Melpomeną. Obecnie za inicjatywą dyr. Wroczyńskiego ruch teatralny w Łodzi ożywił się znacznie. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa wielkiego teatru narodowego.

NOWY UTWÓR SCENICZNY STEFANA ŻEROMSKIEGO. Znakomity pisarz napisał świeżo nową rzecz dramatyczną pod tytułem „Uciekła mi przepióreczka". Sztukę tę oddał Teatrowi Narodowemu. Główne role kreują w niej pp.: Malanowicz-Niedzielska, urocza artystka, która dotychczas zbierała laury w teatrze toruńskim, i dyr. Osterwa.

(w.)

Ze sportu.

Z DZIAŁALNOŚCI FOOTBALOWEJ „CRACOVII". Nadzieje sportowców naszych się ziściły. „Cracovia" po zwycięskim meczu z „Wisłą" (2:0), poprawiła swoje szanse do zdobycia mistrzostwa okręgu krakowskiego. Sytuacja jej na tabeli statystycznej rozgrywek o mistrzostwo okręgu jest identyczną z sytuacją, w jakiej się obecnie znajduje lwowska „Pogoń" — Mistrz Polski. Obecnie „Cracovia" może zdobyć mistrzostwo tylko w tym wypadku, jeśli zwycięży wszystkich pozostałych przeciwników... Czy to będzie dla niej tak łatwe — zobaczymy w niedługim czasie. W każdym razie trzeba przyznać, że mecz z „Wisłą" nawrócił wszystkich sympatyków do „Cracovii", tak, że nie ulega wątpliwości, że pół Krakowa życzy dzisiaj tej inteligentnej drużynie należnej jej od dwóch lat godności mistrza footbalu krakowskiego.

JESZCZE O DRUŻYNIE URUGWAJU. A jednak się doczekaliśmy!... Sławna drużyna footbalowa Urugwaju zdecydowała się ostatecznie przybyć do Europy na bajecznych warunkach. Jeszcze w tym sezonie rozegra ona 7—10 zawodów we Francji i Belgji. Czego się nie poświęca dla interesu!... Mistrz świata może być tem wystąpieniem narażony na ewentualną klęskę, zwłaszcza, że drużyny francuskie i belgijskie napewno dołożą wszystkich sił, aby niezwyciężony Urugwaj — pokonać. Trzeba pamiętać, że footbal jest loterją!...

POLONIA WARSZAWSKA W TURCJI wyszła szczęśliwie z meczów z Gabota Serail (2:2) i z reprezentacją Smyrny (zwycięstwo 4:0). Ostatnie zawody footbalowe w Konstantynopolu z drużyną Fenarbakcze zakończyły się jednakże porażką „Polonji" w stosunku 4:3 (3:2). Z „Polonji" wyróżnili się: bramkarz Gross, który ocalił kilka poważnych sytuacyj podbramkowych i... pomoc, która grała ...beznadziejnie. Bramki dla Polski strzelili Loth, Bułanow i Tupalski. Sędzia turecki był terroryzowany okrzykami przez tłum. Mecz zgromadził 8000 widzów — jak na stosunki sportowe w Turcji rekordową liczbę.

FRASZKI.

Brak cylindrów w Londynie.

Moda nakazująca powrót cylindrów wywołała taki popyt na nie, że niejeden sklep kapeluszy męskich wywiesił kartkę z napisem, iż cylindrów zabrakło. Głównymi winowajcami tej cylindrowej posuchy są Amerykanie, którzy przybyli tłumnie do Wembley, a nie zaopatrzyli się w ojczyźnie w to niezbędne w Londynie nakrycie głowy i wykupili wszystkie zapasy.

H. RIDER HAGGARD. 66

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Chodźmy! — rzekłem. — Mam tego dosyć. To ciała zmarłych podczas wielkiej zarazy, nieprawdaż? — dodałem, kiedy wracaliśmy z powrotem.

— Tak jest. Mieszkańcy Kôr mieli zwyczaj balsamowania zwłok, jak starożytni Egipcjanie, ale środki ich były lepsze, niż środki Egipcjan, gdyż Egipcjanie wyjmowali wnętrzności i mózg, a mieszkańcy Kôr wlewali do naczyń krwionośnych odpowiednie płyny, przenikające w najodleglejsze części ciała. Ale zatrzymajmy się tu na chwilę!

Stanęła przed małemi drzwiczkami, których cały szereg wychodził na korytarz i rozkazała niemym poświecić. Weszliśmy do małej komnaty, przypominającej komnatę, w której spędziłem moją pierwszą noc w Amahagger, tylko że zamiast jednej ławy, czy też pryczy kamiennej, znajdowały się tu dwie. Na ławach leżały dwie postacie, otulone w żółte płótno *), na którem w ciągu wieków zebrała się tylko delikatna, cieniutka warstwa kurzu, z pewnością jednak nie w takiej grubości, jakiejby się należało spodziewać ze względu na długi okres czasu; w tych podziemiach nie było materjału, któryby się mógł w proch obrócić. Wokół ciała, na ławach kamiennych, stało wiele ozdobionych malowidłami waz, lecz broni i ornamentów widziałem w grobowcach tych bardzo mało.

— Zdejm całun, Holly! — rzekła Ayesha!

Wyciągnąłem rękę, ale cofnąłem ją z powrotem. Zdawało mi się, że popełnię świętokradztwo; przyznaję, że uroczysta powaga tego miejsca i leżących przedemną ciał napawała mnie trwogą. Śmiejąc się z moich obaw, zdjęła płótno sama i wówczas okazało się, że ciało, leżące na kamiennej ławie, przykryte było pod spodem drugim, cieńszym całunem. Zdjęła go również i teraz, po upływie tysięcy lat, oczy człowieka spoczęły znowu na zimnej twarzy zmarłego. Była to kobieta; musiała być bardzo ładna. Jeszcze teraz jej spokojne, wyraziste rysy twarzy, przyozdobione delikatnemi brwiami i długiemi rzęsami, które w świetle lamp rzucały drobne linje cieni na twarz alabastrowej białości, były cudownie piękne. Osłonięta białem płótnem, po którem spływały jej ciemne włosy, spała tu snem nieprzespanym, tuląc do piersi małe dzieciątko. Widok ten, mimo swej grozy, był tak rzewny, że — przyznaję otwarcie — nie mogłem wstrzymać łez. Przeniosłem się myślą w owe dawno minione czasy, do jakiegoś szczęśliwego domostwa w królewskiem mieście Kôr, gdzie piękna ta kobieta żyła i umarła, wiodąc z sobą do grobu świeżo narodzone dziecię. Patrzałem na matkę i dziecko, białe pamiątki z zamierzchłych dziejów świata, które przemawiały wymowniej do serca, niż wszelkie opisy ich życia. Przykryłem je z czcią całunem i z westchnieniem nad dolą tych pięknych kwiatów, które w celach wiadomych tylko Przedwiecznemu zakwitły na to tylko, aby zejść do grobu, odwróciłem się ku leżącym po drugiej stronie zwłokom i ostrożnie je odsłoniłem. Było to ciało mężczyzny w podeszłym wieku, z długą siwą brodą, przybrane również w białe płótno, być może ciało małżonka kobiety, który przeżywszy ją o szereg lat, spoczął znowu przy jej boku na zawsze.

Opuściliśmy komnatę i weszli do innych grobowców. Nie chcę się rozpisywać szczegółowo nad tem, co widziałem. Wszystkie były zajęte, widocznie te pięćset lat z okładem, które minęły od chwili wykończenia podziemia do upadku rasy wystarczyło, aby wypełnić wszystkie groby, jakkolwiek liczba ich była wielka. Żaden z nich, jak się zdawało, nie był odwiedzany od chwili złożenia w nim zwłok. Mógłbym napisać na temat ich wygląd cały tom, ale byłoby to tylko powtórzeniem z pewnemi odmianami podanych już przezemnie szczegółów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Uwaga: Płótno, noszone przez Amahaggerów, pochodziło z grobowców i tem się tłomaczy jego żółtawy kolor. Jeśli je jednak wyprano i wybielono, stawało się ono z powrotem białe i było w gatunku najlepszem i najdelikatniejszem płótnem, jakie kiedykolwiek widziałem. — L. H. H.

Ceny ogłoszeń

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „

za 1 wiersz milimetrowy

Układ tabelaryczny 50% droże
zamiejscowe . . . 30% „

1 zł. = 1,800.000 Mp.

Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Do nabycia u X. Gadowskiego
w Tarnowie, ul. Chyszowska 8. (netto)

Katechizm większy dla szkół średnich po 2 zł. — **Wyciąg** zeń dla szkół powsz. po 50 gr. **Dodatek** apolog. dla semin. naucz. po 1 zł. — **Katechezy Biblijne** do Małej Biblijki z przygot. do I. spowiedzi i Komunji św. po 2½ zł. **Historja Kość.**, skrót dla semin. naucz. po 3 zł. — **Dobry Pasterz**, modlitewnik dla dzieci 2-go, 3-go, 4-go roku nauki, oprawny od 1 zł. — **Dobry Pasterz** dla starszych, oprawny od 1½ zł.

Inne podręczniki, (żadnego nie brak) W KSIĄŻNICY POLSKIEJ.

Nadto przeszło 12 tysięcy widoczków stereoskopowych do fotoskopu, przeważnie barwnych.

Powszechnie wiadomo
że najekonomiczniej jest zaopatrzyć się w wytworne obuwie w firmie

L. AKSMAN
(dział obuwia)
KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 10. Tel. 32-88.
Nadszedł nowy transport.

1325

KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 3713.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości interesowanych, iż Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie przeprowadził z urzędu przerachowanie kwot pieniężnych w statucie Kasy chorych m. Krakowa w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1924 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 58, poz. 591 i reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 13 sierpnia 1924 r. Nr. 3842/VII, z ważnością od dnia 1 września 1924 r.

Na podstawie powyższego Rozporządzenia, § 19 statutu obejmuje XIV grup zarobkowych. W grupie I płaca ustawowa dzienna wynosi zł. 0.75, a w grupie XIV zł. 12.50. Odpowiednio do tego zostały uregulowane opłaty i świadczenia.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu trzech dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych, celem ustalenia grup zarobkowych.

Potrzebne druki, t. j. tabelki, obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 25 września 1924 r.

1332 **Zarząd Kasy chorych m. Krakowa.**

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Kapelusze damskie od 7 zł. Wstążki, fantazje. Przyjmuje przeróbki Magazyn Mód HELENY POPIEL, Kraków, Florjańska L. 3. 1292

Otomany, kanapki rozkładane, wózki dziecięce sprzedaje tanio, zniszczone meble i wózki odnawia, gumy zakłada na poczekaniu — Piechowicz, Mikołajska 7. 1240

Dam opał
i czynsz według umowy za wynajęcie pokoju bez mebli z osobnem wejściem. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu" pod „URZĘDNICZKA". 1270

Ofiara wojny światowej 70-letni staruszek utraciwszy wszystko nawet i zdrowie powróciwszy do ojczyzny błaga o pomoc. Łaskawe datki do Adm. pod „WYGNANIEC" 1941

Zdolna korepetytorka z ukończoną 8 kl. gim. poszukuje lekcji w miejscu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „KOREPETYTORKA"

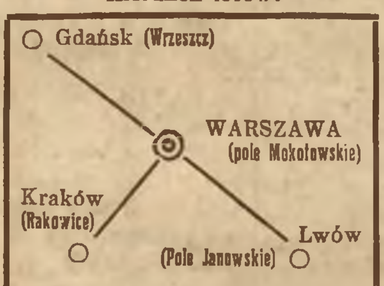
Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod "Zrozpaczony".

Za obiady 1278
lub gotówkę daje lekcje francuskiego z konwersacją T. K. „Głos Narodu."

Polska Linja Lotnicza „AEROLLOYD"

ROZKŁAD LOTÓW NA ROK 1924.
ważny od dnia 16 września.
Komunikacja **codzienna** z wyjątkiem niedziel.

Kierunek lotów:



Rozkład lotów:

Czas	Kierunek	Czas	Cena biletu w zł.
14.00 17.30	Warszawa ↓ Gdańsk ↑	12.00 9.00	65
14.00 17.00	Warszawa ↓ Lwów ↑	12.00 9.00	65
9.30 12.00	Warszawa ↓ Kraków ↑	16.30 14.00	50

UWAGI: Zniżkę 50% otrzymują w roku b. za przedstawieniem legitymacji:

1) Senatorowie i Posłowie sejmowi
2) Oficerowie W. P., Urzędnicy państwowi i samorządowi
3) Członkowie Ligi Obrony P. P. i Aeroklubu
4) Inwalidzi wojenni.

Przewóz pasażerów, poczty lotniczej i towarów.
Pocztę lotniczą należy nadawać w Głównych Urzędach Pocztowych.

Pocztę i towary dostawia się w tym samym dniu.

Informacje:
WARSZAWA, Nowy Świat Nr 24, tel. 9—00
LWÓW, Hotel George'a, ul. Legjonów, tel. 6—10
GDAŃSK-WRZESZCZ, Lotnisko, tel. 27—46
KRAKÓW, Biuro Kolejowe, ul. Szpitalna Nr 36, tel. 25—00.

ZARZĄD
Warszawa, Nowy Świat 24.

Jedna z wielkich firm księgarskich
poszukuje dla swej filji w Krakowie
rutynowanego kierownika
i kilku sił pomocniczych.
Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać należy do 30 b. m. pod Ks. S. S. do Administracji „Głosu Narodu".

Jedyne pismo muzyczne w Polsce
„MUZYKA i ŚPIEW"
MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

Wychodzi w Krakowie rok VI.
Współpracownictwo pierwszorzędnych sił literacko-muzycznych
Prenumerata półroczna 2 Zł.
Redakcja i Administracja
KRAKÓW, ulica św. Krzyża L. 11.
KONTO P. K. O. 400.883.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.